Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

Dziś 8 stron i „PANORAMA"

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 grudnia 1957 roku | Nr 292 (3438)

„Wierzymy głęboko, że nauczyciel polski będzie zawsze stał w pierwszych szeregach szermierzy postępu społecznego"

List Władysława Gomułki

do delegatów VI Krajowego Zjazdu ZNP

Drodzy Towarzysze i Obywatele Delegaci.

Składam Wam szczere i serdeczne podziękowanie za słowa, jakie skierowaliście do mnie osobiście i do całego kierownictwa partii. Wasze zapewnienia o przywiązaniu do programu budowy socjalizmu i gotowości realizacji zadań, wytkniętych przez VIII, IX i X plenum Komitetu Centralnego naszej partii, posiadają cenne i doniosłe znaczenie.

Cenimy te zapewnienia złożone w imieniu całego nauczycielstwa polskiego tym bardziej, że warunki bytowe i warunki pracy szerokich rzesz nauczycielskich daleko odbiegają jeszcze od stanu, jaki partia i rząd wspólnie z Wami i całym nauczycielstwem pragnęłyby widzieć i do jakiego zdążają.

Dzisiaj jeszcze nie rozporządzamy środkami, które pozwoliłyby na poprawę bytu nauczycielstwa w szerokim zakresie. Na wygospodarowanie takich środków potrzebny jest czas. Podobnie jak niemożliwe jest, aby nauczyciel w okresie jednego roku przyswoił swoim uczniom wiedzę zakreśloną na przykład dwuletnim programem nauczania, tak samo nierealne byłoby domagać się od władzy ludowej, aby w przeciągu roku, czy dwóch lat dokonała w dziedzinie poprawy bytu ludzi pracy takich postępów, na które konieczny jest podwójnie, czy potrójnie większy okres czasu.

Dalszy krok na drodze poprawy warunków pracy nauczycieli winien być dokonany z początkiem przyszłego roku szkolnego przez wydatne obniżenie dotychczasowego wymiaru godzin nauczania w szkołach powszechnych i zatrudnienia nowych sił nauczycielskich.

Dzisiaj nie możemy nic więcej przyrzekać, gdyż wszystko zależy od tempa rozwoju naszej gospodarki.

Nauczyciele, którzy z samego charakteru swej pracy są społecznikami, przez swoją postawę polityczną, przez popularyzowanie polityki partii nie tylko w szkole, lecz i wśród robotników, chłopów i inteligencji mogą wydatnie przyczynić się do pokonywania trudności, jakie towarzyszą jeszcze politycznemu, gospodarczemu i kulturalnemu rozwojowi naszego kraju. Cel, do którego dążymy — zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa —, w poważnej mierze stawać się będzie coraz bliższy, jeżeli celowi temu służyć będą szkoły, postawa i praca szerokich rzesz nauczycieli.

Kierownictwo naszej partii wierzy głęboko, że nauczyciel polski będzie zawsze stał w pierwszych szeregach szermierzy postępu społecznego, który w naszej epoce wyraża tylko idea socjalizmu.

Nie mogąc, niestety, bezpośrednio wziąć udziału w Waszych obradach, tą drogą przesyłam Wam w imieniu kierownictwa partii i w imieniu własnym serdeczne i gorące życzenia pomyślnych wyników obrad Waszego zjazdu.

Z ostatniej chwili

Jugosławia zrzeka się pomocy wojskowej USA

NOWY JORK (PAP). Agencje prasowe donoszą z Belgradu, że Jugosławia zrzekła się pomocy wojskowej otrzymywanej dotychczas od Stanów Zjednoczonych. Sprawa ta była omawiana na piątkowym spotkaniu prezydenta Tito z ambasadorem amerykańskim w Belgradzie Riddlebergerem.

Agencje te podają, że w kołach jugosłowiańskich utrzymuje się, iż ciągłe poddawanie analizie przez Waszyngton polityki jugosłowiańskiej było męczące i uwłaczające. W Belgradzie podkreśla się jednak, że zrzeczenie się amerykańskiej pomocy wojskowej przez Jugosławię nie wpłynie na dalszy rozwój dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Daily Express: „kaputnik", Daily Mail: „pufnik"

Jak komentują na Zachodzie nieudaną próbę wystrzelenia przez USA sztucznego satelity Ziemi

LONDYN (PAP). Nieudana próba wystrzelenia przez Stany Zjednoczone rakiety ze sztucznym satelitą Ziemi, odbiła się głośnym echem w Wielkiej Brytanii, wywołując nastroje przygnębienia przede wszystkim w kołach oficjalnych i kołach imperialistycznych, które spodziewały się, iż amerykański „Vanguard" przyczyni się do poprawy nastrojów w krajach kapitalistycznych po wielkich sukcesach nauki i techniki radzieckiej.

Cała prasa brytyjska donosi na pierwszych stronach o fiasku próby amerykańskiej oraz o nastrojach przygnębienia i rozczarowania w Stanach Zjednoczonych.

Dzienniki zamieszczają duże zdjęcia przedstawiające moment eksplozji rakiety amerykańskiej w bazie Patrick na Przylądku Canaveral, przy czym **„Daily Express"** nazywa złośliwie niedoszłego amerykańskiego satelitę Ziemi „kaputnikiem".

W kołach parlamentarnych Londynu zaznaczają, że nieudana „operacja Vanguard" podważyła jeszcze bardziej nadwerężony prestiż Stanów Zjednoczonych nie tylko w krajach sojuszniczych, ale na całym świecie.

„Daily Mail" nazywa niedoszłego satelitę amerykańskiego „pufnikiem" i podkreśla, że nieudana próba jest dla państw zachodnich poważnym blamażem.

„News Chronicle" stwierdza, że po tym fiasku nastroje w Stanach Zjednoczonych są ponure.

„Daily Mirror" pisze, że na szczęście nieudana próba wystrzelenia satelity i eksplozja rakiety nośnej nie pociągnęły za sobą ofiar. Jedyną ofiarą — dodaje ironicznie dziennik — jest prestiż Stanów Zjednoczonych, a ten ucierpiał poważnie...

NOWY JORK (PAP). Komentatorzy dzienników amerykańskich nie ukrywają uczucia gorzkiego zawodu po nieudanej próbie wystrzelenia sztucznego satelity.

Waszyngtoński korespondent **„New York Herald Tribune"** stwierdza, że nastroje w stolicy Stanów Zjednoczonych są bardzo ponure. 16 grudnia rozpoczynają się w Paryżu obrady szefów rządów państw NATO i w Waszyngtonie obawiają się poważnie, że nieudana próba na Przylądku Canaveral wywoła za granicą bardzo złe wrażenie. Fiasko tej próby odebrało amerykańskim mężom stanu wszelkie podstawy do zadowolenia z osiągnięć naukowych Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący senackiej komisji obrony narodowej demokrata Richard Russel oświadczył, że fiasko „operacji Vanguard" jest bardzo poważnym ciosem dla chwiejącego się prestiżu międzynarodowego Stanów Zjednoczonych.

Senator z ramienia partii demokratycznej Joseph O'Mahogny, stwierdził, że z punktu widzenia propagandowego, nieudana próba wystrzelenia sztucznego księżyca była dla Stanów Zjednoczonych taką samą katastrofą, jak wystrzelenie przez uczonych radzieckich sputników nr 1 i nr 2.

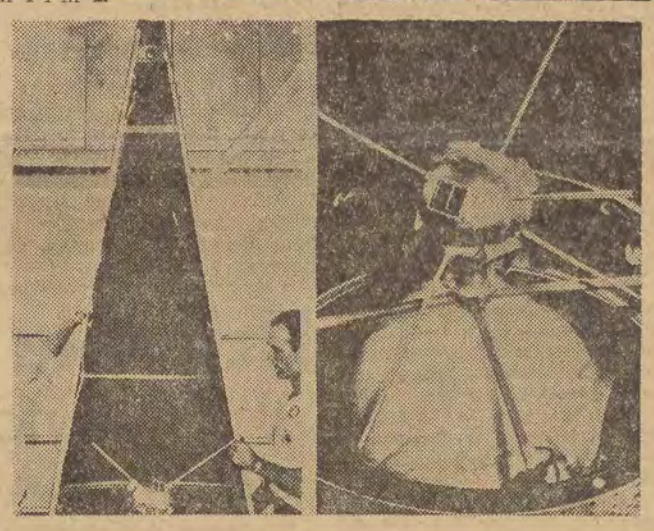

Na zdjęciu: (po prawej) satelita amerykański na szczycie rakiety, po lewej — czub ochronny rakiety Vanguard, u dołu widoczny satelita.

Fot. — CAF

Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii wypowiada się na temat udziału delegacji ZKJ w obchodach 40 rocznicy Rewolucji Październikowej

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi: W dniu 7 grudnia odbyło się na wyspie Brioni plenum Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii.

Pierwsza część posiedzenia plenum poświęcona była 20 rocznicy objęcia przez towarzysza Tito funkcji sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Jugosławii. Przemówienie wygłosił Aleksander Rankovic.

W drugiej części obrad plenum, tow. Edward Kardelj złożył sprawozdanie delegacji KC Związku Komunistów Jugosławii, która uczestniczyła w obchodach 40 rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Komitet Centralny Związku Komunistów Jugosławii zaaprobował działalność delegacji.

W związku z powyższym plenum KC Związku Komunistów Jugosławii podkreśliło w szczególności znaczenie uchwalenia Manifestu Pokoju, przyjętego w drodze konsultacji między partiami komunistycznymi i robotniczymi, które wyszły z założenia, iż w chwili obecnej najważniejszym zadaniem wszystkich sił postępowych jest większe niż dotąd zaangażowanie się w walkę o utrzymanie pokoju, o zacieśnienie współpracy międzynarodowej i dalszy rozwój aktywnego współistnienia.

Plenum uważa, że delegacja, działając zgodnie z linią polityczną Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, postąpiła słusznie nie biorąc udziału w obradach dwunastu partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych i nie podpisując uchwalonej przez nie deklaracji, która zawiera pewne poglądy i oceny sprzeczne ze stanowiskiem Związku Komunistów Jugosławii i jego zdaniem niesłuszne.

Jednocześnie plenum podkreśliło, że różnice poglądów na określone problemy i zadania w walce o pokój i socjalizm, które istnieją między Związkiem Komunistów Jugosławii a pewnymi innymi partiami komunistycznymi, nie muszą i nie powinny być przeszkodą dla rozwoju braterskiej współpracy w walce o socjalizm i pokój na świecie. W tym sensie Komitet Centralny Związku Komunistów Jugosławii, zgodnie z zasadami, na jakich opiera się wewnętrzna i zagraniczna polityka socjalistycznej Jugosławii, w dalszym ciągu wnosić będzie swój wkład do dzieła umocnienia i rozwoju przyjaźni i współpracy między Jugosławią a krajami socjalistycznymi, jak również między Związkiem Komunistów Jugosławii a innymi partiami komunistycznymi.

Prof. dr Edward Rosset rektorem WSE w Łodzi

Onegdaj odbyło się posiedzenie Senatu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi, na którym dokonano wyboru nowych władz uczelni.

Rektorem wybrany został prof. dr Edward Rosset, a prorektorem — prof. dr Jerzy Rachwalski.

DELEGACJA jugosłowiańska w Zakładach im. Waryńskiego

Do Łodzi przybyła z rewizytą do ZPW im. Waryńskiego delegacja z kombinatu „Vartex" w Varaždinie. Przedstawiciele Zakł. im. Waryńskiego byli gośćmi jugosłowiańskiego kombinatu „Vartex" przed kilkoma tygodniami.

Przybyłych do fabryki gości jugosłowiańskich powitał dyrektor zakładów, Starczewski. W odpowiedzi przedstawiciele jugosłowiańscy przekazali w imieniu kolektywu „Vartexu" serdeczne pozdrowienia dla załogi ZPW im. Waryńskiego. Następnie wystąpił stary robotnik fabryki im. Waryńskiego H. Mickiewicz i opowiedział gościom o walce robotników o swoje prawa w czasach przedwojennych, gdy zakłady te należały do firmy Schweikert.

Delegacja jugosłowiańska zwiedziła hale produkcyjne, przy czym bardzo interesowała się technologią, jakością i asortymentem produkcji. Nie podobał się gościom stan naszego BHP, szczególnie zaś byli zdziwieni, że pasy transmisyjne nie są zabezpieczone. W Jugosławii inspektorat BHP, który jest niezależny od administracji fabrycznej, nakłada podobno kary na dyrekcję w wypadku niedostatecznego przestrzegania bezpieczeństwa pracy.

Następnie goście spotkali się z aktywem fabrycznym i opowiadali o pracy rady robotniczej, rady zakładowej a także i o pracy partyjnej w ich kombinacie. Rada robotnicza w kombinacie „Vartex" powstała jeszcze w 1950 roku.

Podczas przyjęcia w fabryce goście wręczyli podarki przedstawicielom Zakł. im. Waryńskiego, po czym w ożywionej dyskusji dzielili się doświadczeniami i wrażeniami z wycieczki po zakładzie ze swoimi polskimi przyjaciółmi.

Delegacja jugosłowiańska włókniarzy spędzi w Polsce kilkanaście dni. W Łodzi zwiedzą oni szereg zakładów pracy oraz miasto. W dniu jutrzejszym goście m. in. zobaczą „Bal w Savoyu" w Operetce Łódzkiej. (jg.)

Trzeci dzień Zjazdu ZNP

(Od własnego korespondenta)

Pośród wielu mówców zabrało głos dwóch delegatów łódzkich. Dyrektor III TPD — Woźniakowski poddał głębokiej analizie stan szkolnictwa łódzkiego, a zwłaszcza zagadnienie młodych kadr nauczycielskich. Drugi delegat Łodzi — Urbania jako jeden z 60 delegatów pracowników administracyjnych na zjazd mówił o ciężkiej sytuacji woźnych, których pensje są b. niskie.

Minister oświaty Wł. Bieńkowski stwierdził m. in., że od wielu lat daje się zauważyć powolna deprecjacja zawodu nauczycielskiego. Zawód ten stał się mało atrakcyjny.

Z czego ten stan wynika? Ze złej sytuacji społecznej i ekonomicznej nauczyciela. W tych warunkach uczenie stało się po prostu nieopłacalne. Dlatego wielu młodych ludzi nie kończy nawet szkoły podstawowej.

„Postawię wniosek — oświadcza minister Bieńkowski — **aby wydano ustawę sejmową o obowiązku kontrolowania świadectwa ukończenia szkoły podstawowej przy angażowaniu się do pracy** (oklaski). **Bez tego będzie się uznawać takiego pracownika za przyjętego warunkowo, a nawet brak świadectwa powinien stać się przeszkodą do zawarcia małżeństwa, — tak jak to ma miejsce na przykład w Finlandii"** (oklaski).

Zebrani przerywali przemówienie ministra oświaty hucznymi oklaskami.

Na zakończenie trzeciego dnia obrad odczytano listę nauczycieli nagrodzonych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — został odznaczony wiceprezes ZG **Kwiatkowski.**

Wśród odznaczonych znaleźli się łodzianie: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Kazimierz Papis,** Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — **Franciszek Brzozowski** i **Jan Nowak** z Łodzi - województwa, Złoty Krzyż Zasługi — **Stanisława Macińska, Irena Plażewska, Feliks Urbania** i z Łodzi - województwa **Jan Sroka.**

W dniu dzisiejszym nastąpi uchwalenie statutu, wybór nowego Zarządu Głównego i zakończenie obrad.

LUDMIŁA GUTKOWSKA

Uroczystości 50-lecia PSS

Z okazji 50-lecia istnienia PSS odbyła się wczoraj w Teatrze im. Jaracza uroczysta akademia. Na akademię przybyli starzy działacze-spółdzielcy oraz najlepsi pracownicy mający poza sobą po kilkanaście lub kilkadziesiąt lat pracy w sklepach „Powszechnej". W prezydium akademii zasiedli m. in. I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Michalina Tatarkówna-Majkowska, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Edward Kaźmierczak i poseł prof. Bierzanek.

Zagaił przewodniczący Komitetu Obchodu 50-lecia Stanisław Krzynowek. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Rady Okręgowej „Społem" Antoni Robak, nakreślając historię powstania PSS w Łodzi, jej rozwój i działalność.

W imieniu Komitetu Łódzkiego PZPR i Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi życzenia dalszego rozwoju PSS złożył przewodniczący Prezydium RN E. Kaźmierczak, w imieniu Centralnego Związku Spółdzielczości — prezes Daniel Kuszewski, w imieniu ZSS „Społem" — prezes Marian Nitecki, oraz młodzież sportowa z SKS „Społem".

Następnie wręczono 16 złotych odznak spółdzielczych najbardziej zasłużonym działaczom.

Dziś o godz. 15 w „Tivoli" odbędzie się wspólny obiad starych zasłużonych działaczy-spółdzielców. Na nim wręczone będą srebrne odznaki spółdzielcze 289 osobom oraz odznaki zasłużonego spółdzielcy 60 osobom. (k)

ZE ŚWIATA

TOKIO. — W piątek zmarła na tzw. „chorobę atomową" 61-letnia mieszkanka Hiroszimy. Jest to już w tym roku 36 ofiara wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą, który miał miejsce przed 12 laty.

NOWY JORK. — W dniu wczorajszym komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debatę nad kwestią algierską. Sprawozdanie komisji politycznej będzie z kolei przedmiotem dyskusji Zgromadzenia Ogólnego NZ, w terminie, który nie został jeszcze ustalony.

GENEWA. — Światowa organizacja zdrowia sygnalizuje, że w skali światowej daje się zauważyć regres grypy azjatyckiej. Np. w całych Indiach, z wyjątkiem prowincji Tripura, epidemia grypy azjatyckiej wygasła 21 listopada br.

PEKIN. — Jak podała agencja Sinhua, na Taiwan przybyła jeszcze jedna jednostka armii amerykańskiej, wyposażona w pociski kierowane typu „Matador".

MOSKWA. — W związku z wydaniem 10-tysięcznego numeru, dziennik „Komsomolska Prawda" został odznaczony przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Rozwód Brigitte Bardot

PARYŻ (PAP). W dniu 6 grudnia sąd paryski wydał wyrok orzekający rozwód znanej aktorki filmowej Brigitte Bardot i reżysera Roger Vadima.

Sąd orzekł rozwód z winy obu stron.

Dziś w numerze:

- **WIELKI KONKURS „Dziennika" i „Kukułeczki" z cennymi nagrodami.**
- **„WYPRAWA NA MONT BLANC" — drugi reportaż red. M. Bieleckiego z cyklu „Reportaże z dwóch kontynentów" (Anglia, Francja, Szwajcaria, Włochy, Bliski Wschód i Kanada).**
- **CZYM JEŻDZILI łodzianie przed 100 laty?**
- **LODOŁAMACZ ATOMOWY.**

Sztuczne serce i skomplikowana operacja
na taśmie filmowej

Łódzka Wytwórnia Filmów Oświatowych przystępuje niebawem do realizacji filmu krótkometrażowego pt. *„Sztuczne serce"*. Treścią jego będzie działanie aparatu konstrukcji znanego kardiologa poznańskiego — prof. dr Krotowskiego. Aparat ten zastępuje podczas przeprowadzania trudnych operacji działanie serca. Film odtworzy operację, dokonywaną na psie w klinice prof. dr Krotowskiego z zastosowaniem „sztucznego serca".

Film „Sztuczne serce" reżyseruje Wiesław Drymer, operatorem będzie Marceli Matuszek.

Drugim nowym filmem medyczno-instruktażowym WFO będzie krótkometrażówka, demonstrująca *przebieg skomplikowanej operacji z zakresu urologii*. Operacji takiej dokona lekarz łódzki, docent dr Mazurek w I Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi. Reżyserem jest Stanisław Urbanowicz, operatorem Jerzy Gaus.

Oba te filmy mają służyć jako pomoc przy szkoleniu lekarzy.

Milion złotych na nagrody

Tkaniny można a obuwie — nie?

W roku bież. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wyasygnowało 1 mln. zł na nagrody w otwartych konkursach na nowe wzory w produkcji. Dalsze 100 tys. zł, przeznaczono na wyjazdy za granicę dla 34 najzdolniejszych plastyków, zatrudnionych w laboratoriach i komórkach wzorcujących fabryk.

Za najestetyczniejsze wzory zakwalifikowane w br. do produkcji ufundowało nagrody Ministerstwo Kultury i Sztuki. **Otrzymali je tym razem plastycy współpracujący z zakładami tkanin dekoracyjnych** (firanki, obicia, dywany), **z zakładami dziewiarskimi, lniarskimi** (większość projektów nagrodzonych w tej branży zakupił nowobudowany w Warszawie hotel przy ul. Kruczej), **konfekcyjnymi** (nagrodzone wzory odzieży dziecięcej produkowane są w Tarnowskich Górach), **jedwabniczymi oraz z zakładami artykułów skórzanych.**

O rozwoju wzornictwa w przemyśle lekkim dobrze świadczy również **wzrost liczby komórek wzorcujących przy zakładach produkcyjnych** oraz stale zwiększająca się liczba plastyków współpracujących z przemysłem.

Według danych MPL — w podległych temu Ministerstwu przedsiębiorstwach i centralnych zarządach **pracuje obecnie ponad 130 plastyków.** Sam przemysł bawełniany posiada 15 komórek wzorcujących, zatrudniających ponad 30 plastyków. **W dużym procencie są to absolwenci łódzkiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych** lub tacy plastycy, których na drogę współpracy z przemysłem naprowadził Instytut Wzornictwa Przemysłowego.

Spośród gałęzi przemysłu lekkiego, w których sprawy wzornictwa przedstawiają się najgorzej, **na pierwszym miejscu należy, niestety, wymienić przemysł obuwniczy.** Szczególnie wzory bucików damskich są tak szpetne, że nawet przy dużym braku obuwia, jaki odczuwa nasz rynek, **niektóre fasony nie mogą znaleźć nabywców.** Szukając przyczyn tego, odkrywamy, że **w całym przemyśle obuwniczym pracuje zaledwie jeden plastyk.** Kontakty, jakie ten przemysł ostatnio zaczął nawiązywać z IWP, są — być może — pierwszą zapowiedzią zmiany na lepsze.

Istnieje ponadto pilna potrzeba wprowadzenia odpowiedniej specjalizacji, przy którejkolwiek ze szkół plastycznych, bo chodzi tu już nie tylko o estetykę życia codziennego, lecz również o zabezpieczenie przemysłu i handlu przed „bublami", które wcześniej czy później trzeba przeceniać, marnując niemało grosza.

W rozwoju wzornictwa przemysłowego znaczną rolę odegrać może **decentralizacja przemysłu.** Wzorcowanie przekracza bowiem progi centralnych laboratoriów, w wielu wypadkach przenosi się bezpośrednio do komórek przyzakładowych, które zaczynają ze sobą konkurować. Skończył się również dyktat centralnych zarządów, instytucji handlowych, a właściwie kilkuosobowych „dyrektoriatów", określających u nas przez wiele lat co „jest" modne i ładne. Okazuje się obecnie, **że niejednokrotnie handlowcy z niższych szczebli bywają odważniejsi lub też znają lepiej upodobania i potrzeby klienteli od swych wyżej postawionych kolegów.**

W kierunku zwiększenia zainteresowania handlu estetyką produkcji zmierza m. in. postulat Min. Kultury i Sztuki, by w przyszłym roku w akcji nagradzania plastyków — projektantów nowych wzorów uczestniczyło również Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Człowiek z białą laską
W 20 rocznicę powstania
Łódzkiego Związku Niewidomych

Spotykamy ich na ulicach, w sklepach, instytucjach. Śpieszą w różnych kierunkach miasta załatwiając swoje zwykłe, codzienne sprawy. I gdyby nie laski, którymi wystukają po chodnikach, nie różniliby się niczym od tłumu ulicznych przechodniów.

Dotkliwe kalectwo, jakim jest utrata wzroku, nie odebrało tym ludziom zapału i energii. Wielu z nich bierze bowiem czynny udział w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym. W Łodzi na przykład na 500 niewidomych, aż ponad 300 pracuje w zakładach, spółdzielniach, szpitalach. Jedni są tkaczami, inni pracują przy wyrobie szczotek, jeszcze inni zatrudnieni są jako masażyści.

To, że stali się pełnowartościowymi ludźmi zawdzięczają w dużej mierze Polskiemu Związkowi Niewidomych, który w Łodzi powołano do życia w dniu 8 grudnia 1937 roku.

Dziś więc mija 20 lat od chwili, gdy jego inicjatorzy: Szczepan Andrzejewski, Józef Mosiński, Stefan Pietrasiak i Adam Tobis nie bez trudu zdobywali dla swoich podopiecznych należne im prawa. Statut, pomoc materialną i moralną, tak potrzebną niewidomym, zawdzięczają oni łódzkiemu związkowi.

Przy ul. Piotrkowskiej 215 w kilku pokoikach mieści się dziś siedziba 20-letniego jubilata. Obok biur znajduje się tu świetlica, czytelnia, biblioteka braille'owska. W tej chwili zarząd prowadzi kursy maszynopisania i nauki czytania opartej na systemie Braille'a. W przyszłym roku zarząd projektuje zorganizowanie innych kursów.

W tak uroczystym dniu dołączamy się do życzeń płynących zewsząd dla czcigodnego jubilata. (st)

Święto naszych tramwajarzy

Dziś tramwajarze łódzcy obchodzą jubileusz 60-lecia istnienia swego przedsiębiorstwa. Uroczystości z tym związane odbędą się w hali sportowej w Helenowie, o godz. 15.

Jak już pisaliśmy, dyrekcja MPK zwróciła się do Rady Państwa z wnioskiem o nadanie najbardziej zasłużonym i długoletnim pracownikom łódzkich tramwajów — wysokich odznaczeń państwowych. Rada Państwa przychyliła się do tego wniosku: **10 najbardziej zasłużonych pracowników — zarówno z ruchu, jak i warsztatów i administracji — otrzyma dziś Złote i Srebrne Krzyże Zasługi.** Będzie to niewątpliwie najbardziej uroczysty moment obchodu jubileuszu. Ponadto, dyrekcja MPK ufundowała **nagrody dla 500 wyróżniających się pracowników przedsiębiorstwa** (np. 120 zegarków na rękę) oraz **premie pieniężne.**

Część artystyczną jubileuszu tramwajarze postanowili zorganizować własnymi siłami. Weźmie w niej udział znana w naszym mieście 50-osobowa orkiestra MPK, chór, zespół instrumentalny, balet dziecięcy itd.

Jubileusz zostanie zakończony zabawą taneczną.

* * *

Łódzkim tramwajarzom życzymy w dniu ich święta dalszych sukcesów w służbie dla społeczeństwa naszego miasta. (g)

Jak przezwyciężyć kryzys?

Coraz mniej miejsc
w kinach łódzkich

Trudno mówić o kinach, jako placówkach rozrywkowych, czy o roli wychowawczej filmów, dopóki ilość kin pozostaje w obecnym stosunku do liczebności mieszkańców Łodzi. Na domiar złego — **ilość miejsc w kinach łódzkich ustawicznie spada.** W roku 1946 Łódź liczyła 20 kin rozporządzających 11.495 miejscami, w roku zaś 1956 mamy już tylko 7.266 miejsc. Utrata tak wielkiej ilości miejsc spowodowana została obostrzeniem przepisów przeciwpożarowych, przebudową wnętrz kinowych, zamknięciem kilku kin ze względu na groźbę zawalenia stropów.

Jeżeli pomimo tego — jak wykazuje statystyka — w 1956 roku mieszkaniec Łodzi nie bywa w kinie rzadziej, niż w 1950 roku, to można to zawdzięczać jedynie zwiększeniu ilości seansów (poprzednio filmy były wyświetlane jedynie po południu, obecnie w wielu kinach projekcje trwają cały dzień). Jednak na dłuższą metę nie jest to rozwiązanie, tym bardziej, że poranne seanse nie mają pełnej frekwencji. Dwukrotnie mniejsza niż przed wojną liczba sal kinowych, często nieodpowiednie pomieszczenia dla nich, stale spadająca ilość miejsc — oto charakterystyczne momenty obecnej sytuacji kinowej w Łodzi. Warszawa zaś, która po wojnie rozpoczynała start od 1 (jednego), kina, posiada obecnie 51 kin o przeszło 20 tysiącach miejsc, pięcioletni plan inwestycyjny przewiduje zaś budowę dalszych 12 kin o 8 tysiącach miejsc...

Toteż w sierpniu br. rozpoczęła w Łodzi działalność komisja złożona z przedstawicieli Wydziału Kultury i Okręgowego Zarządu Kin, która wytypowała szereg budynków, jako kwalifikujące się — po pewnych przeróbkach — na sale kinowe. Część z nich jest obecnie adaptowana, co do kilku toczą się spory z ich dotychczasowymi użytkownikami.

Można więc wkrótce spodziewać się otwarcia kina przy ul. Piotrkowskiej 152 (w sali dawnego „Arlekina"), dostosowywane do wymogów kina są sale w domu kultury przy ulicy Przędzalnianej i w ZPB im. Marchlewskiego, w pierwszym kwartale 1958 r. rozpoczną się prace przy przebudowie sali teatralnej ŁDK. Ma również powstać dostępne dla wszystkich kino w Domu Kultury Milicjanta przy ulicy Nawrot 27, gdzie obecnie odbywa się remont.

Jak dotychczas, nie udało się skłonić Wydziału Oświaty do przekazania na kina dwóch sal doskonale nadających się na ten cel. Chodzi mianowicie o sale w Domu Harcerza na Bałutach przy ul. Krawieckiej 3 oraz w Rudzie przy ul. Sopockiej 3/5. Dzielnice, w których się te sale znajdują, pozbawione są kin.

Wszystko to jednak — zakładając nawet pomyślne dla kinomanów zakończenie sporów i przystosowanie wytypowanych sal — to tylko półśrodki Kryzys przezwyciężyć można jedynie, budując nowe sale kinowe w Łodzi. Nie są to inwestycje aż tak kosztowne, aby w dzisiejszych warunkach były nie do pomyślenia, zwłaszcza wobec opracowanych już typowych projektów, ponadto szybko się one zamortyzują. Wysuwane są ponadto sugestie, aby w nowopowstających osiedlach, również i w Łodzi, obok sieci sklepów, żłobków, przedszkoli itd. budować także kina.

Wszystkie te sprawy były ostatnio przedmiotem rozważań Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Uznając bezsporność przedstawionych przez komisję lustracyjną faktów, **Prezydium RN m. Łodzi postanowiło wystąpić do władz rządowych z wnioskiem o przyznanie kredytów na budowę kin w Łodzi. Prezydium zajmie się również sprawą sal wytypowanych na kina a będących, jak dotąd przedmiotem sporu między ich dotychczasowymi użytkownikami a komisją lustracyjną. (slb.)**

A jednak nie brak
uczciwych znalazców

Pani Irena Przeździecka, jadąc „ósemką" w kierunku Dworca Kaliskiego (w dniu 7 grudnia o godz. 8 rano) znalazła zegarek na rękę. Właściciel winien zgłosić się po odbiór zguby do mieszkania pani Przeździeckiej przy ul. Łącznej 7 m. 230.

Udana impreza
Zgaduj — Zgaduli

Szczególnie udany program zaprezentowano wczoraj w imprezie „Zgaduj-Zgaduli" zorganizowanej przez Polskie Radio i „Kurier Polski".

Świetne monologi Hanki Bielickiej i Stefana Witasa oraz dowcipna konferansjerka Rokity i Przybylskiego niejednokrotnie wywoływały salwy śmiechu na widowni. Orkiestra Paula Würgesa grająca w stylu rock and roll, zespół taneczny Be-Bop quadrille oraz wyśmienita pieśniarka Illo Schieder zaprezentowali niemieckich estradowców z jak najlepszej strony.

Takie imprezy rozrywkowe radzi byśmy częściej oglądać w Łodzi.

Uchwała komisji sejmowych
przewiduje ważne wnioski
w sprawie walki z chuligaństwem

Wzrastająca ilość wypadków chuligańskich spowodowała, że tym groźnym, społecznym zjawiskiem zajęły się Sejmowe Komisje Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Na wspólnym posiedzeniu, odbytym w dniu 5 grudnia, komisje te podjęły uchwałę, przygotowaną przez 6-osobową grupę poselską.

Uchwała, wzywająca organa władzy państwowej i całe społeczeństwo do wspólnej walki przeciwko chuligaństwu, mówi m. in., że:

MILICJA

■ winna w szerszym niż dotychczas zakresie wykorzystywać swoje uprawnienia w oskarżaniu przed kolegiami karno-orzekającymi;

■ nie powinna kierować do kolegiów spraw, które kwalifikują się do rozpatrzenia na drodze sądowej;

■ winna wykazać więcej energii w zwalczaniu nielegalnego gorzelnictwa, wyszynku, handlu alkoholem, karać za sprzedaż i podawanie alkoholu osobom nietrzeźwym oraz nieletnim.

PROKURATURA

■ winna zaostrzyć stosowanie aresztu tymczasowego w sprawach o charakterze typowo chuligańskim.

SĄDY

■ biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo przestępstw chuligańskich powinny zaostrzyć represje karne.

RADY NARODOWE

■ zobowiązane są w uchwale do zwrócenia szczególnej uwagi na wybór odpowiednich ludzi, mających zasiadać w kolegiach oraz do wzmocnienia nadzoru nad ich późniejszą działalnością. Równocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych winno stworzyć takie warunki materialne, aby do pracy etatowej w orzecznictwie karno-administracyjnym przyciągnąć osoby o wykształceniu prawniczym.

UCHWAŁA POSTULUJE:

■ konieczność wydania ustawy antychuligańskiej, która byłaby stosowana zarówno w sądach, jak i w kolegiach karno-orzekających. W związku z tym należałoby zaostrzyć represję w stosunku do recydywistów, przyśpieszyć i uprościć postępowanie sądowe oraz upoważnić kolegia orzekające do wymierzania kary aresztu.

UCHWAŁA WYSUWA:

■ środki, które zapobiegłyby szerzeniu się chuligaństwa. Są nimi m. in.: zrewidowanie systemu dodatków rodzinnych przez zróżnicowanie ich wysokości (zależne od zarobków rodziców), otoczenie większą opieką dzieci moralnie zaniedbanych w rodzinach przestępców i alkoholików, uregulowanie sytuacji młodzieży w wieku od 14—16 lat, która nie jest objęta nauczaniem i nie pracuje ze względu na ustawowy zakaz oraz dostosowanie wysokości zarobku pracowników młodocianych do ich kwalifikacji i stażu pracy.

Z chwilą, gdy wszystkie postulaty, o których traktuje uchwała, staną się obowiązujące dla organów władz państwowych, walka z chuligaństwem — oczywiście przy poparciu całego społeczeństwa — da z pewnością lepsze niż dotychczas rezultaty. (st)

Nad pewną wiadomością

Sputnik, rtęć i woda

Wyrzucenie w powietrze sztucznych satelitów wstrząsnęło umysłem każdego człowieka, do którego wiadomość ta dotarła. Otwiera to bądź co bądź nową erę w dziejach ludzkości. Oczywiście wstrząs ten ani sam sputnik nie mogą podważyć podstawowych zasad fizyki ani czyjejś równowagi psychicznej. A niestety niektórym osobom to się przytrafiło.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Łódzkiego" podaliśmy za PAP wiadomość o krążących przypuszczeniach, iż rakieta nośna pierwszego sputnika spadła w okolicach Hamburga. Świadczyć miał o tym zaobserwowany przez kilka osób spadek czerwonego, rozżarzonego przedmiotu o średnicy 50 cm oraz warstwa rtęci, pływająca po wodzie, w miejscu jego zniknięcia w mokradłach.

Jak wiadomo, rtęć jest ok. 13,5 raza cięższa od wody i pływać po niej nie może. Tego prawa, jak należy przypuszczać, nie zmieni wystrzelenie nawet 50 satelitów. Na czym opierał się PAP, podając taki szczegół — nie wiemy. Czym kierował się redaktor depeszowy „Dziennika" przepuszczając taki lapsus, postaramy się ustalić z nim w prywatnej rozmowie.

Wszystkim czytelnikom, którzy zwrócili nam uwagę na ten błąd — przy tej okazji dziękujemy.

Z MIASTA
w kilku zdaniach

Piechurzy z PTT-K wybierają się dziś na wycieczkę północnymi peryferiami miasta. Randez-vous wielbicieli włóczęgi wyznaczone jest na godz. 8.30 na dworcu tramwajowym przy ulicy Północnej. Odjazd o godz. 8.50.

* * *

Dziś ostatni dzień pokazu kanarków. Wszystkich wielbicieli skrzydlatych śpiewaków namawiamy do obejrzenia około 300 ptaszków, wśród których będą również najlepiej śpiewające, odznaczone medalami na ostatnim konkursie. Pokaz odbywa się przy Al. Kościuszki 57.

* * *

Ładna pogoda powitana została z radością przez myśliwych. Dziś w niedzielę we wczesnych godzinach rannych kto żyw z dubeltówką pospieszył na łowy. We wszystkich prawie obwodach łowieckich pod Łodzią i na terenie województwa odbywają się polowania na zające. Poluje się również na lisy i dziki. k.

MIMOCHODEM

Reklama

„Reklama jest dźwignią handlu" — mówi przysłowie, a „przysłowia są mądrością" itd. I zapewne w związku z tym ujrzałem niedawno w pewnej gazecie takie oto hasełko: „Tylko ludożercy jedzą bez okrasy — człowiek kulturalny używa zawsze margaryny". I zapewne w związku z tym (choć może nie tyczy się to handlu), ujrzałem w tramwaju wywieszkę takiej treści: „Kobieto! Karm dziecko tylko piersią".

Owe fikuśne hasła natchnęły mnie do rozwijania twórczości w tym kierunku. Oto kilka próbek, które poddaję pod publiczną dyskusję:

„Kto chce mieć radość doma, niech konsumuje „OMA".

„Jeżdżąc na stopniach tramwaju wzbogacasz skarb państwa".

„Zamiast rzucać pieniądz w błoto, przegraj go uczciwie w TOTO".

„Kto chce być wielki, sprzedaje butelki".

„Nawet chiński mandaryn używa margaryn".

Wywieszka w WC: „Załatw sprawę i żegnaj".

„Hitler przegrał wojnę, ponieważ matka karmiła go butelką".

„Najwznioślejszą jest ideą — pacykować się Niveą".

„Pan Anastazy Kalichlorek ma zawsze twarz uśmiechniętą i usta soczyste, ponieważ stosuje papier toaletowy".

Pod sportowców:

„Chcesz mieć kangurzy skok, pijaj wiśniowy sok".

Reklama ogrodu zoologicznego: „Idź do Zoa, ujrzysz boa".

Propaganda oszczędności: „Jeśli masz za mało, składaj na PKO".

Pod kierowców: „Spokoju strumień płynie z ogumień".

P.S. W razie wykorzystania moich haseł przez jakiekolwiek placówki — zastrzegam sobie odpowiednie honorarium.

GAL

Prelekcja
o telewizji

9 bm. o godz 17.30 w Domu Kultury Nauczyciela (Piotrkowska 137/139), odbędzie się prelekcja red. Edwarda Szustra na temat: „Kłopoty łódzkiej telewizji". Po prelekcji seans telewizyjny. Wstęp wolny.

Najpotężniejszy na świecie

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 8 grudnia 1957 roku — Nr 47 (211)

LODOŁAMACZ ATOMOWY

Jak doniosła prasa, w Związku Radzieckim dokonano wodowania lodołamacza o napędzie atomowym. Jest to najpotężniejszy w świecie łamacz lodów, specjalnie przygotowany do podróży w warunkach polarnych.

Przystępując do konstruowania pływających siłowni atomowych, naukowcy radzieccy oddali pierwszeństwo lodołamaczowi dlatego, że w żegludze arktycznej, gdzie zaopatrzenie okrętów w paliwo jest najbardziej utrudnione, maksymalnie ekonomiczne okazuje się zastosowanie silników poruszanych energią atomową.

Lodołamacz „Lenin" ma długość 134 m zaś szerokość (maksymalną) korpusu 27,6 m. W jednym rejsie może on przebywać na Biegunie Północnym i u brzegów Antarktydy. **Zwykłe lodołamacze, chcąc wykonać takie zadanie, muszą przynajmniej 10-krotnie uzupełniać zapasy paliwa. Parowce zaopatrują się w węgiel co 20, zaś lodołamacze dieslowskie — w ropę co 40 dni. „Lenin" będzie pływał bez uzupełniania paliwa atomowego ponad rok.** Co więcej, może on zabierać paliwo również dla prowadzonych przez siebie okrętów, torując im drogę w najcięższych warunkach lodowych.

Na zwykłym lodołamaczu ok. 1/3 powierzchni użytecznej zajęta jest przez zapasy węgla lub ropy, niezbędne dla odbycia rejsu. Zużycie węgla na dobę przekracza 100 ton. Zużycie atomowego paliwa w ciągu doby wyniesie ok. 45 gramów.

Moc silnika atomowego na pokładzie „Lenina" wynosi 44 tysiące koni mechanicznych. Szybkość — 18 węzłów, tj. ok. 32 km/godz. Może on torować drogę wśród najcięższych lodów, wobec których bezsilne są najmocniejsze lodołamacze zwykłego typu.

Reaktor osłonięty jest bezpiecznie warstwą metalu, betonu i innych materiałów, pochłaniających szkodliwe dla zdrowia promieniowanie radioaktywne. Kierowanie jego pracą jest zautomatyzowane. Urządzenia automatyki i telemechaniki umieszczone są na głównym pulpicie kierowania, skąd dyżurny inżynier kontroluje pracę reaktora i reguluje działanie instalacji energetycznych. Również sama żegluga jest poważnie ułatwiona i uproszczona dzięki różnym urządzeniom automatycznym oraz wyposażeniu w najnowocześniejsze przybory nawigacyjne.

Nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne zapewniają załodze stałą temperaturę i wilgotność powietrza, chronią ją całkowicie przed surowym klimatem arktycznym, nocą polarną itp. niespodziankami. Sale kinowe, biblioteka, gabinety lekarskie wraz z odpowiednią aparaturą, łazienki z wannami, automatyczna centrala telefoniczna — dopełniają wygód.

Lodołamacz musi prowadzić „wywiad lodowy" oraz utrzymywać łączność z pozostałymi okrętami konwoju i stacjami polarnymi. Oprócz innych środków, do tego celu służą dwa helikoptery, które mają wydzieloną przestrzeń dla startu i lądowania oraz specjalny hangar.

Dzięki urządzeniom radiolokacyjnym i nawigacyjnym „Lenin" może odbywać swój rejs przy każdej pogodzie i niezależnie od widzialności.

Konstruktorzy radzieccy pracują również nad zastosowaniem energii atomowej w innych dziedzinach komunikacji, bynajmniej nie tylko morskiej.

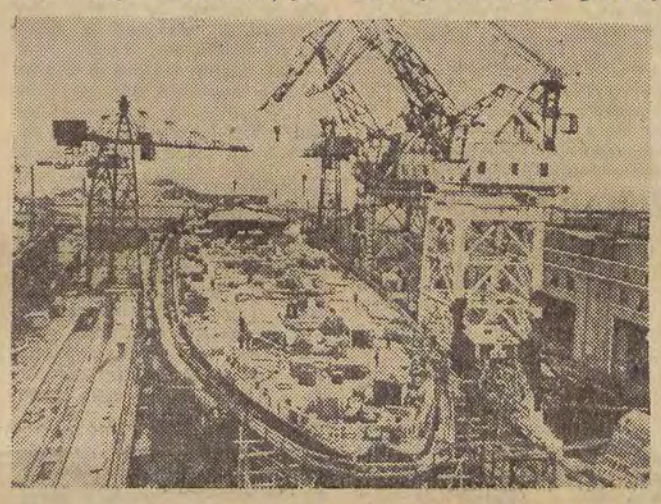

Tak wyglądała budowa lodołamacza. Na zdjęciu: „Lenin" — jeszcze nieukończony — w stoczni leningradzkiej.

Trudny list

Mały Leoś już teraz pisze list do „Świętego Mikołaja". Prawda, jaki przezorny? Do „Gwiazdki" zostało niewiele czasu, a list do Mikołaja — nie wiadomo jak długo idzie.

DZIŚ KONKURS

Przyjemna zabawa ■ Cenne nagrody

Dziś rozpoczynamy zapowiadany od dawna konkurs przedświąteczny „Dziennika Łódzkiego" i „Kukułeczki". Począwszy od niniejszego numeru zamieszczać będziemy każdego dnia, przez najbliższy tydzień, jeden rysunek, na którym uważny czytelnik znajdzie rozrzucone w przedstawionej scence litery. Litery te złożone razem dają część hasła, które stanowić będzie rozwiązanie konkursu. Przy tej okazji poczynić trzeba dwie zasadnicze uwagi:

poszczególne rysunki, a więc fragmenty hasła zamieszczane są w kolejności w jakiej całość zostanie odczytana;

początek każdego słowa oznaczony jest dla ułatwienia białą literą na czarnym tle. Nie oznaczone specjalnie są tylko spójniki.

W ostatni dzień konkursu, tj. w najbliższą sobotę, zamieszczony zostanie kupon, który należy przesłać do dnia 21 bm. na adres redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 96 wraz z wpisanym rozwiązaniem i załączonymi sześcioma kolejnymi rysunkami.

Rozwiązanie konkursu i listę nagrodzonych zamieścimy w świątecznym numerze naszego pisma.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz listę nagród:

1. **Radioodbiornik „Stolica"**
2. **Pralka elektryczna**
3. **Rower męski (imp.)**
4. **Zegarek na rękę**
5. **Radioodbiornik „Szarotka"**
6. **Aparat fotograficzny „Star"**
7. **Teczka skórzana**

8— 9. **Teczki „aktówki"**
10—11. **Zegarki „Ruhla"**
12—15. **Wieczne pióra**

Czytelnikom życzymy przyjemnej zabawy, no, i... zdobycia cennej nagrody.

ZADANIE Nr 1

Wywiady Panoramy

O konflikcie serologicznym

Rozmawiamy z dr I. Dynensonem

Brak dziecka jest prawdziwą tragedią niejednego małżeństwa. W niektórych przypadkach bezdzietność spowodowana jest tym, że ciąża przebiega nieprawidłowo, kończy się poronieniem, przedwczesnym porodem, a czasem nawet donoszony noworodek umiera w pierwszych dniach życia.

Jedną z przyczyn tego zjawiska bywa, znany w świecie lekarskim, konflikt serologiczny. Co to takiego? O tym rozmawiamy z adiunktem Kliniki Położniczej im. Curie Skłodowskiej — I. Dynensonem.

— Ostatnio wiele słyszeliśmy o konflikcie serologicznym. Czy mógłby pan adiunkt wyjaśnić na czym on polega?

— Wiadomo, że rozróżniamy kilka zasadniczych grup krwi ludzkiej: A, B, AB i 0. Niezależnie od tego lekarze Landsteiner i Wiener w 1940 r. wykryli w krwinkach tzw. czynnik Rh. Około 85 proc. ludzi posiada we krwi ten czynnik i tych zaliczamy do grupy Rh+, pozostali (15 proc.) nie mają „Rh" i określamy ich jako Rh—. Jeśli w małżeństwie mąż należy do grupy Rh+, a żona do grupy Rh—, mówi się o niezgodności serologicznej (krwi).

— Jaki jest wpływ tego „konfliktu" na rozwój płodu?

— Dowiedziono, że w niektórych przypadkach na tle tej niezgodności powstają zaburzenia w rozwoju płodu. Jeśli płód odziedziczy ten czynnik po ojcu, czyli będzie Rh+, to przedostanie się jego krwinek do ustroju matki powoduje u niej powstawanie tzw. przeciwciał, które niszczą krwinki Rh+. Przeciwciała te, przenikając potem poprzez łożysko do płodu, powodują rozpad jego czerwonych ciałek co staje się przyczyną uszkodzenia płodu, a czasem jego obumarcia. Mówimy już nie o niezgodności serologicznej, lecz o konflikcie serologicznym.

Dziecko urodzone z takiego konfliktu, zapada na chorobę hemolityczną. Jednym z jej objawów jest ciężka żółtaczka, spowodowana nasilającym się rozpadem krwinek i doprowadzająca do śmierci.

— Z tego co pan adiunkt powiedział można by wyciągnąć wniosek, że niezgodność serologiczna stwierdzona u kandydatów na małżonków powinna stać się przeszkodą w ich związku.

— Powierzchowna i pobieżna znajomość tych faktów mogłaby skłonić do wyciągnięcia takiego wniosku, że podobne małżeństwa nie powinny być w ogóle zawierane, że decydować powinien w tej sprawie wynik uprzednio przeprowadzonego badania krwi kandydatów do związku małżeńskiego. Wniosek taki jest jednak niesłuszny. Istnienie różnicy w grupach krwi nie przesądza sprawy. Pomijając to, że przy istniejącej niezgodności serologicznej płód nie musi odziedziczyć właściwości krwi ojca, istnieje jeszcze możliwość, że ustrój matki nie zareaguje wytwarzaniem przeciwciał lub, że powstające przeciwciała nie przedostaną się przez łożysko do ustroju płodu.

Zazwyczaj pierwsza ciąża przebiega w ogóle bez powikłań, ponieważ przeciwciała powstają w niedużej ilości. Dodać należy, że opracowano już pewne sposoby zahamowania wytwarzania się w ciąży tych przeciwciał niszczących krwinki płodu. Poza tym nawet w ciężkich przypadkach złośliwej żółtaczki noworodka, udaje się obecnie uratować życie dziecka, stosując tzw. wymienne przetaczanie krwi.

— Na czym polega ten zabieg?

— Istotą jego jest przetaczanie noworodkowi już w pierwszych godzinach życia krwi Rh—, ujemnej, to znaczy takiej, której krwinki nie ulegają rozpadowi pod wpływem przeciwciał. Po prostu — „wymieniamy" krew noworodka. Niejedno istnienie ludzkie zostało w ten sposób uratowane.

— Wiadomo nam, że klinika wrocławska specjalizuje się w tej dziedzinie położnictwa. Czy również łódzkie kliniki położnicze mogą zanotować jakieś osiągnięcia w tym kierunku?

— Obecnie wszystkie prawie kliniki, a między innymi i łódzka, mogą wykazać się dużymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Ogromne zasługi położył tu polski uczony o sławie światowej, profesor Hirszfeld, który na podstawie wieloletnich doświadczeń jako jeden z pierwszych zajął się badaniem tej sprawy i opracował szczegółową metodykę postępowania. Toteż klinika wrocławska, którą prowadził niedawno zmarły prof. Hirszfeld stała się ośrodkiem badawczym słynnym w Polsce i w świecie.

— Jakie środki stosuje się w celu zapobiegania powikłaniom spowodowanym konfliktem serologicznym?

— Podkreślić należy duże znaczenie, jakie ma wczesne stwierdzenie niezgodności serologicznej u małżonków. Umożliwia to zapobieganie powstawaniu schorzeń i ewentualne przystąpienie do właściwego leczenia, natychmiast po urodzeniu zagrożonego dziecka. Toteż każda ciężarna kobieta powinna znajdować się pod obserwacją lekarza-położnika,

Rozmawiali:
H STĘPLOWNA
J. KRASKOWSKI

W 50 rocznicę śmierci Wyspiańskiego

Wystawę „Stanisław Wyspiański 1907—1957", otwartą w Muzeum Narodowym, zwiedza żyjący Kasper Czepiec z Bronowic, jeden z bohaterów „Wesela".

NOWY ARSEN LUPIN

Oto nowe wcielenie Roberta Lamoureaux, znanego nam z wielu francuskich komedii filmowych. Młody amant występuje tym razem jako... Arsen Lupin w — podobno — bardzo zabawnym filmie reż. Bechera „L'Arsene Lupin". Jego partnerką jest urocza Huguette Hue.

Anna Rynkowska

Z dziejów Łodzi (7)

Czy dawniej jeździło się wygodniej

O komunikacji SPRZED STU LAT

Mówią niektórzy, że Łódź „leży nad ulicą Piotrkowską". Ile w tym prawdy, a ile złośliwości? Warto przypomnieć sobie, w 60 rocznicę istnienia MPK, dzieje komunikacji miejskiej, która zaczęła się oczywiście, na... Piotrkowskiej.

Już w pierwszej połowie XIX wieku Łódź rozciągała się na 4 przeszło kilometry. Główną osią komunikacyjną, tak, jak i dziś, była ulica Piotrkowska. Ruch kołowy i pieszy odbywał się w Łodzi przeważnie z północy na południe i odwrotnie. Pierwszym środkiem lokomocji były furmanki. Wynajmowało się je, podobno za słoną opłatą, na rynkach lub placach przy ulicy Piotrkowskiej; przewoziły towary i pasażerów. Zamożni przedsiębiorcy utrzymywali własne konie i bryczki. W roku 1830 właściciel pierwszej łódzkiej przędzalni bawełnianej, Krystian Wendisch, jeździł wspaniałą „bryką kształtem saskim, szaro malowaną, płótnem białym lnianym pokrytą".

Ponieważ transport miasta był uzależniony od kilku prywatnych furmanek, Urząd Municypalny m. Łodzi postanowił uregulować tę sprawę i zaprowadzić dorożki na wzór Warszawy. **W r. 1839 zgłosił się do urzędu niejaki Julian Czajkowski, który prosił o zezwolenie na utrzymywanie w Łodzi dorożek.** Ruch na ulicach w tym czasie znacznie zwiększył się i wzrosły potrzeby komunikacyjne. Był to bowiem okres wielkiej pomyślności gospodarczej naszego miasta, które rozszerzyło się terytorialnie i ściągało coraz więcej osadników przemysłowych z różnych okolic Polski i z zagranicy.

Władze miejskie zgodziły się na utrzymanie czterech dorożek. Główna trasa jazdy ciągnęła się wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Wyznaczono cztery stacje dla dorożek: 1 — na Rynku Nowego Miasta obok ratusza, 2 — na Rynku Starego Miasta, 3 — przy domu zajezdnym, zw. Paradyz (ul. Piotrkowska 175), 4 — przed manufakturą Geyera. W punktach tych był największy ruch.

Właściciel dorożek otrzymał obszerną instrukcję, która mówiła, jak się mają zachować dorożkarze w stosunku do pasażerów oraz jaki mają nosić mundur. **Wymagała, aby dorożke zaopatrzyć w bieżący numer z cyny. Dorożkarz miał nosić ten sam numer wyryty na blasze przyszytej na plecach poniżej kołnierza. Liberia powożącego, to płaszcz piaskowy z kołnierzem błękitnym i takimiż wyłogami przy rękawach, na głowie kapelusz czarno lakierowany lub okrągła furażerka.**

Tak interesująco wyglądali nasi pierwsi dorożkarze.

Komunikacja Łodzi z innymi miastami odbywała się za pośrednictwem dwukonnych furmanek ciężarowych lub osobowych bryczek. **Największy ruch panował na przechodzącym przez Łódź trakcie fabrycznym Warszawa—Kalisz. W latach pięćdziesiątych pracowało w Łodzi około 20 furmanów:** byli to przeważnie Żydzi, czasem Niemcy, właściciele wozu lub — a to zdarzało

się częściej — służący właścicieli. Jeździli na odległość od 30 do 200 kilometrów.

Gdy uruchomiono w Królestwie Polskim kolej warszawsko-wiedeńską, łodzianie zaczęli jeździć konno do najbliższej stacji kolejowej — Rokiciny. Świeżo wybudowana szosa rokicińska bardzo się ożywiła. **W łódzkiej komunikacji wystąpił teraz nowy środek lokomocji — omnibusy.** Codziennie 10 prywatnych omnibusów zabierało 120 osób do Rokicin; na trakt łęczycki w kierunku Krośniewic szły 3 omnibusy. Po tych samych traktach jeździły także ekwipaże zamożnych łódzkich kupców i przemysłowców.

Wygodnym, szybkim, ale i najdroższym urządzeniem przewozowym była kareta pocztowa. Stacja pocztowa „dla ekspedycji i poczthalterii" mieściła się przy ul. Południowej, w drewnianym budynku prywatnym. Poczthalter utrzymywał tam 9 koni. Łodzianie narzekali, że dostęp do domu pocztowego był utrudniony z powodu błota, w którym grzęzły karety, a cóż dopiero ludzie — i łodzianie woleli czekać na karetę przy ulicy Piotrkowskiej.

Codziennie, o godzinie 7.30 rano, odjeżdżała poczta do stacji kolejowej Rokiciny uwożąc listy, paczki i pasażerów, których zawsze na przystanku było więcej, niż miejsc w karecie. Dla tych nieszczęśników, istniała jeszcze możliwość jazdy ekstrapocztą. Była to jednak, jak wiadomo, „zwyczajna otwarta bryczka z siedzeniem składającym się ze snopka słomy, nakrytym lichym krajczakiem, a często i bez niego".

Widoczna jest w tym czasie rywalizacja między właścicielami furmanek, czy omnibusów, a pocztą państwową. Prywatni furmani zabierali bezprawnie w drogę listy lub pakiety. Lecz jeszcze innej natury przykrości spotykały pocztę. W r. 1862 ekspedytor pocztowy w Łodzi napisał skargę, że konduktorzy **„trudniący się przewożeniem osób omnibusami nawet na dawane trąbką sygnały pocztowe nie chcą zjeżdżać z drogi lub też starają się wymijać w biegu będącą karetę pocztową".**

Pocztylion Jasek, jeżdżący karetą pocztową z Rokicin do Kalisza, tak zeznawał o konkurentach: „Gdy przejeżdżałem koło karczmy do wsi Widzew należącej, stojący przed nią omnibusiarz, nazwiskiem Kończak, podciął zaraz swoje konie i usiłował koniecznie mnie wyminąć. Ponieważ jedna połowa drogi była zajęta furami z drzewem prowadzonymi, drugą zaś ja z karetą przejeżdżałem, wyminąć więc było niepodobna, tym więcej, że

(dokończenie na str. 8)

Reportaże z dwóch kontynentów (2)

Wyprawa na Mont Blanc

Uroki masywu Mont Blanc można było podziwiać zanim jeszcze dojechaliśmy do Chamonix. Już po drodze do tego francuskiego Zakopanego obserwowaliśmy zwisające ze zboczy gór potężne lodowce, a obok nich — od strony południowej — nieraz dosłownie w odległości 300—400 metrów — opromienione sierpniowym słońcem, prześliczne wille na stokach górskich. Nie raz prześwitywał śnieżno-biały potężny masyw Mont Blanc, to znów chował się za innymi szczytami.

Wreszcie dojechaliśmy do Chamonix — uroczego, typowo górskiego miasteczka, ukrytego wśród gór na wysokości 1.050 m. Jego stylowe wille, różnokolorowe dachy i mocne barwy malowideł otworów ściennych na tle surowych Alp stwarzają obrazy niezapomniane. Ileż to razy w dziejach sportu Chamonix był świadkiem wzlotów i upadków polskich narciarzy! Nazwisko Staszka Marusarza jest tu znane każdemu.

Mieliśmy niewiele czasu na obejrzenie Chamonix. W programie wycieczki był wyjazd kolejką linową, lub też zębatą, na jeden ze szczytów alpejskich i powrót do Genewy, jeszcze tego samego dnia. Chciałem jak najwięcej zobaczyć, a tu — że tak powiem — przykleił się do mnie jeden z uczestników naszej wyprawy — kupiec z Iraku, któremu akurat wtedy zebrało się na politykowanie. Dowiedziawszy się, że jestem z Polski, przysiadł się do mnie w autobusie i zaczął wypytywać o niejakiego kapitana Dobrowolskiego z armii Andersa, z którym się zaprzyjaźnił w czasie pobytu tej armii na Bliskim Wschodzie. Armia Andersa — jak twierdził mój rozmówca — nie cieszyła się wśród tubylczej ludności wielkim mirem, szczególnie wśród mężczyzn, natomiast bardzo lubiły Polaków tamtejsze kobiety i właśnie ten fakt miał być przedmiotem oficjalnych, dyplomatycznych demarches.

Mniejsza zresztą o te przebrzmiałe już dziś wydarzenia. Nawet chętnie podyskutowałbym i wyprowadził przygodnego towarzysza podróży z błędnych pojęć na temat socjalizmu oraz na temat przemian zaszłych w Polsce w październiku 1956 r., ale nie teraz, kiedy trzeba się zdecydować, na który szczyt jedziemy, kiedy chciałoby się jak najwięcej wrażeń wynieść z krótkotrwałej wycieczki. Przyrzekłem więc „mojemu" Arabowi, że nazajutrz w Genewie razem wybierzemy się do parku okalającego Pałac Narodów i tam — jako najbardziej właściwym do tego celu miejscu — podyskutujemy na tematy polityczne. A temat był dla niego bardzo istotny ze względu na świeżo nadeszłe wiadomości o przemianach w Syrii. Był pod ich silnym wrażeniem i nawet zastanawiał się, czy zdąży jeszcze powrócić do Iraku, by zlikwidować swoje przedsiębiorstwa...

Tak więc uwolniwszy się od rozgadanego Araba, zacząłem zastanawiać się, na który szczyt się udać. Wchodziły dla mnie w grę dwie trasy: albo kolejką zębatą do *Mer de Glace*, gdzie są podobno śliczne widoki, albo też dwiema kolejkami linowymi, docierającymi do *Aiguille du Midi* na wysokości 3.842 m, skąd jak na dłoni widoczny jest śnieżny grzbiet Mont Blanc, którego szczyt mierzy 4.810 m. Mimo wszelkie uprzedzenia przewodników co do wysokości, co do kierunku wiatru, co do wytrzymałości serca itd., znaczna większość uczestników wycieczki wybrała Aiguille du Midi — wszak Mont Blanc był celem naszej wyprawy.

Wsiedliśmy do kolejki linowej, podobnej do naszej zakopiańskiej, wiodącej z Kuźnic na Kasprowy Wierch, tym jednak różnej, że już pierwsza kolejka zawiozła nas na Plac de l'Aiguille na poziomie ponad 2.500 m, a więc już wyższym niż Kasprowy Wierch. Tam przesiedliśmy się do drugiej kolejki, której lina przebiega nad głęboką przepaścią, bez żadnych podpórek, w niemal prostej linii pionowej, aż do Aiguille du Midi. Szczytu Aiguille du Midi nie było widać, albowiem znajdował się za pasem chmur. Można sobie wyobrazić, z jakim uczuciem wsiadły do wagoniku kobiety! Jakby coś złego przeczuwały.

Ruszamy wreszcie w górę. Pod nami ogromna przepaść wypełniona lodowcem, z lewej i z prawej widoczne są tylko ośnieżone, lub pokryte wiecznym lodem szczyty górskie. Wpadamy w pas chmur, robi się mglisto, nie widać niczego, nagle coś szumi w uszach i... wznosimy się ponad wełnę chmur.

Tu słońce wspaniale operuje, ale pionowy grzbiet górski, do którego się zbliżamy, jest pokryty chropawym, wyszczerbionym lodem. Aż zgrozą przejmuje samo spojrzenie na tę górę. Wreszcie dobijamy do przystanku i opuszczamy wagonik. **Jesteśmy na wysokości 3.842 m.**

Niebo jest piękne i czyste. Słońce mieni się za górami wszystkimi kolorami tęczy, pod nami widać tylko chmury. Rozglądamy się wokoło i długim, krętym, wykutym w skale tunelem przedostajemy się na drugą, południową stronę szczytu, po czym po drewnianej kładce, złożonej z dwóch desek, przechodzimy z jednego wierzchołka na drugi (pod kładką przepaść na kilka tysięcy metrów!), aż wreszcie stajemy vis a vis celu naszej wyprawy — *Mont Blanc!*

Potężny, majestatyczny masyw górski pokryty jest lśniącym, mieniącym się puchem śnieżnym, aż wabiącym swoją czystością. Jest koniec sierpnia, a tu stoję w śniegu po kolana! Słońce przygrzewa, aż razi oczy — muszę włożyć okulary przeciwsłoneczne. W naturze jest cicho i spokojnie, nie widać żadnego ptaka, nie słychać żadnego głosu. Tylko na niektórych grzbietach górskich widać grupki alpinistów zawieszonych na linach i hakach.

Wtem — nieludzki krzyk kobiety przeszywa powietrze! Niewiasta z naszej wycieczki zsuwa się po śniegu i lodzie w wielką przepaść!

— Ratujcie! Ludzie — ratujcie!

Tak — wszyscy chcemy ratować, lecz w jaki sposób?

Przewodniczka wzywa górskie pogotowie ratunkowe, wiele czasu musi jednak upłynąć, aż nadejdą ratownicy, a kobieta tymczasem zamarznie w przepaści.

Dwa dni później czytaliśmy w prasie szwajcarskiej, że górskie pogotowie ratunkowe wydobyło z przepaści zamarznięte ciało 34-letniej Phyllis Nayer, turystki z New Yorku, która nieszczęśliwie pośliznęła się na szczycie Aiguille du Midi...

W milczącym, grobowym nastroju wracaliśmy do Genewy inną, od strony południowej Lemanu, wijącą się szosą. Nikt już nie zwracał uwagi na piękno otaczającej nas natury, nikt nie dostrzegał uroczych mostów kolejowych przerzuconych nad przepaściami, nikt nie zauważył nawet tego, że w Annemasse znów przejechaliśmy granicę szwajcarsko-francuską bez kontroli paszportów. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem tragicznego wypadku.

MARIAN BIELECKI

Gawędy o książkach

Grossman

Po dość długiej przerwie otrzymaliśmy jeszcze jedną powieść radziecką, opartą na tematyce drugiej wojny światowej. Jest to bardzo szeroko zakrojona, nieomal monumentalna konstrukcja powieściowa Wasilija Grossmana „Życie i losy" (wyd. MON, t. I, s. 908). Rozmiary tego dzieła pozwoliły autorowi wprowadzić do akcji wielką ilość postaci pierwszoplanowych i epizodycznych, których „życie i losy" krzyżują się i splatają w wielowątkową całość.

Bohaterowie powieści reprezentują wszystkie warstwy i środowiska społeczeństwa radzieckiego. Ludzie ci, jak ludzie, różnią się między sobą pozycją społeczną, temperamentem, charakterem i całym zespołem cech osobistych, wiąże ich wszakże w jedną ogromną, niezwyciężoną gromadę wspólne uczucie miłości ojczyzny i zdecydowana wola wypędzenia wroga z jej granic.

Pozytywną stroną powieści Grossmana jest zerwanie z szablonem i tandetą artystyczną, spotykanymi dawniej dość często w książkach tego rodzaju. Autor „Życia i losów" stara się — na ogół z powodzeniem — nadać swoim bohaterom wyraz indywidualny, wyposażyć ich we własną biografię i własną treść psychiczną. Dzięki temu obcujemy z nimi jak z żywymi ludźmi, a nie jak z tworami z gabinetu figur woskowych. Grossmana cechuje również duża zręczność narracyjna, umiejętność ożywiania fabuły częstymi zmianami sytuacji, osób, nastroju.

Thornius

Inicjatywa wydania książki Waleriana Thorniusa „Między światłem a cieniem" (wyd. „Książka i Wiedza", s. 320) związana była niewątpliwie z obchodzonym w roku 1956 — 350-leciem urodzin Rembrandta, jemu to bowiem wymieniona książka jest poświęcona. Jak się to często u nas zdarza, realizacja okolicznościowej inicjatywy uległa znacznemu opóźnieniu. Nie ma jednak tragedii, tym bardziej, że już w r. 1950 ukazała się w przekładzie polskim bardzo solidna biografia Rembrandta pióra M. W. van Lovna — „Życie i czary Rembrandta".

W sposób prosty i bezpretensjonalny Thornius pokazuje nam żywot genialnego malarza, głównie od strony osobistej i prywatnej, nie zaniedbując jednak wyeksponowania w swej opowieści wielu charakterystycznych rysów epoki. Życie Rembrandta było w ogólnym przebiegu życiem tragicznym; bez porównania częściej kładły się na nim gęste cienie, aniżeli blaski łagodnego, pogodnego światła. Jak Cervantes, jak Mozart, jak niejeden spośród największych twórców, Rembrandt umarł w nędzy i opuszczeniu.

Jego geniusz, jego niezrównaną i oryginalną wielkość oceniono sprawiedliwie dopiero później, przyznając mu właściwe miejsce w historii kultury światowej. Książka Thorniusa jest popularnym opracowaniem na dobrym poziomie i może być bardzo przydatna zwłaszcza dla tych, którzy z niej właśnie czerpać będą pierwsze wiadomości o arcymistrzu holenderskiego malarstwa.

Huxley

W serii „Powieści XX wieku" Państwowy Instytut Wydawniczy wznowił głośną swego czasu powieść Aldous'a Huxley'a — „Kontrapunkt". Powieść ta, napisana w r. 1928, to jest w pierwszym okresie twórczości Huxley'a, uważana jest wszakże za jeden z najlepszych jego utworów.

Kontrapunkt to, jak wiadomo, pewna forma kompozycji w muzyce, polegająca na jednoczesnym prowadzeniu kilku wątków melodycznych, wiążących się i odpowiednio sharmonizowanych z sobą. Tę kontrapunktową budowę dzieła stosuje Huxley w swej powieści z życia intelektualistów angielskich. Chodzi tu zresztą nie tylko o wielowątkowość fabuły, lecz i o to, że losy bohaterów oświetlone są wielostronnie i na różny sposób, przez co nabierają bardziej pełnego i sugestywnego wyrazu.

B. D.

Poznajemy łódzkich aktorów

Stanisław Heimberger

Rigoletto

rys. Ibis-Gratkowski

Opera Łódzka wzbogaciła swój dorobek wartościową pozycją, ładnie i starannie wystawionym „Rigolettem". Partię tytułową wykonał na premierze Stanisław Heimberger.

— Co powie nam pan o tej partii?

— Wydaje mi się, że jest ona chyba marzeniem każdego barytona. A więc — jestem zadowolony że mam możność ją śpiewać. W przygotowanie jej włożyłem mnóstwo wysiłku i... kilka kilo swej wagi. To równie trudna, jak interesująca partia i wokalnie i aktorsko. Wysokie napięcie dramatyczne, głębia przeżyć Rigoletta, jednocześnie wiele momentów lirycznych — dają śpiewakowi i aktorowi w jednej osobie, bogate możliwości. W opracowaniu tej roli bardzo pomógł mi reżyser, któremu wiele zawdzięczam.

— W Operze Łódzkiej śpiewa pan od początku jej istnienia?

— Tak. Moje poprzednie partie, to Miecznik w „Strasznym dworze", Malatesta w „Don Pasquale", Jerzy Germond w „Traviacie", konsul w „Butterfly" oraz Oniegin i Rigoletto.

— Czyli, dzieląc los wszystkich barytonów, grywa pan przeważnie role starszych panów?

— Przeważnie. I przeważnie w perukach i dużej charakteryzacji, z której niewiele wygląda moich własnych rysów. Ale nie narzekam na swój los, bo najbardziej lubię role charakterystyczne. Role amantów wydają mi się mniej ciekawe.

— To jako Rigoletto ma pan świetną okazję do artystycznego „wyżycia się". A co mógłby nam pan powiedzieć o swoich czasach przedoperowych?

— Bardzo niewiele. Zacząłem naukę w łódzkim PSIM potem trafiłem do wojska, a tam do Zespołu Pieśni i Tańca Wojsk Lotniczych. Potem studiowałem w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, a następnie w łódzkiej WSM. No, a potem już opera.

— A więc życzymy tu wielu partii jak najbardziej charakterystycznych.

(rozm. tw)

Marcel Aymé

Człowiek, który przechodził przez mury

Hum. J. Kaucz

(Dokończenie z ubiegłego tygodnia)

Kiedy Dutilleul po raz pierwszy wkraczał do swojej celi, wydało mu się, że los zanadto go psuje. Grubość murów wydała mu się prawdziwym smakołykiem. Nazajutrz po jego aresztowaniu straż więzienna odkryła ze zdumieniem, że nowy więzień wbił w swojej celi gwóźdź i powiesił na nim złoty zegarek naczelnika więzienia. Oddano natychmiast zegarek naczelnikowi, ale nazajutrz został ponownie znaleziony w celi Garou-Garou wraz z pierwszym tomem „Trzech Muszkieterów", wypożyczonym z biblioteki dyrektora. Cały personel więzienny popadł w najwyższe podniecenie. Strażnicy skarżyli się, że ktoś ich niespodziewanie kopie i że nie wiedzą, skąd pochodzą te uderzenia. Wydawało się, że ściany mają — może nie uszy, ale na pewno nogi. Wreszcie pewnego dnia dyrektor więzienia zastał na swoim biurku następujący list:

„Szanowny Panie Dyrektorze, w powołaniu na naszą osobistą rozmowę z dnia 17 bm. oraz na instrukcję z 15 maja roku ubiegłego, pozwalam sobie zawiadomić, iż skończyłem już drugi tom „Trzech Muszkieterów", i że wobec tego mam zamiar opuścić więzienie dzisiaj w godzinach między 11.25 a 12.35. Z najwyższym poważaniem Garou-Garou".

Pomimo wyjątkowo licznej straży, jaka go pilnowała tej nocy, Dutilleul zbiegł o godzinie 11.30. Kiedy nowina ta została podana do publicznej wiadomości, entuzjazm tłumów nie miał granic. Jednakże, po dokonaniu nowego włamania, które przyniosło szczyt jego popularności, Dutilleul nadal nie próbował się ukrywać. Na skutek tego, już w trzy dni po słynnej ucieczce z więzienia, został ponownie zaaresztowany w chwili, gdy siedząc z przyjaciółmi na tarasie kawiarni, spokojnie zapijał białe wino.

Doprowadzony do więzienia i zamknięty w ciemnej celi, Garou-Garou uciekł z niej tego samego wieczoru i poszedł się przespać do pokoju gościnnego, znajdującego się w mieszkaniu dyrektora więzienia. Rano, około godziny 9, zadzwonił na pokojówkę, aby zamówić śniadanie. Bez żadnego sprzeciwu dał się ponownie sprowadzić do swej ciemnej celi. Dyrektor, oburzony i rozgoryczony do głębi, kazał dać mu tylko chleb i wodę. Koło południa więzień udał się do pobliskiej restauracji, zjadł tam obiad i po wypiciu filiżanki czarnej kawy, zatelefonował do więzienia:

— Hallo! Panie dyrektorze, strasznie mi przykro, ale zapomniałem wziąć pana portfel, tak że jestem bez grosza i nie mogę uregulować rachunku za obiad. Może zechciałby pan przysłać tu kogoś, aby mnie wykupić?

Dyrektor przybiegł osobiście, ale wpadł w taką irytację, że zaczął głośno wymyślać. Dotknięty na honorze Dutilleul obraził się tak, że następnej nocy zbiegł z więzienia i więcej tam nie powrócił. Obciął swoją krótką czarną bródkę, zamiast binokli zaczął nosić okulary w grubej, rogowej oprawie. Sportowa czapka, zamiast zwykłego melonika i ubranie w szeroką kratę, zmieniły go nie do poznania. Zainstalował się w małym, wygodnym mieszkaniu, do którego już dawniej kazał przenieść wszystkie bardziej wartościowe przedmioty.

Był znużony sławą, a od czasu pobytu w więzieniu, przechodzenie przez mury przestało wydawać mu się zabawne. Przecież nawet najmocniejsze mury były dla niego równie łatwe do przebycia, jak byle jaki parawanik. Zaczął marzyć o wyjeździe do Egiptu i o zagłębieniu się w jednej z piramid. Szykując się powoli do podróży prowadził tymczasem spokojne, uregulowane życie, uzupełniał swoje zbiory znaczków, chodził czasami na długie spacery. Metamorfoza jego była tak całkowita, że nie poznawali go nawet bliscy przyjaciele.

Rozpoznał go tylko jeden człowiek, malarz o nieomylnej pamięci wzrokowej Gen Paul, który zaczepił go kiedyś na ulicy:

— Widzę, że zrobiłeś się na fajniaka, ażeby oszukać glinę, co?

— Ach, poznałeś mnie? — westchnął Dutilleul.

Spotkanie z malarzem zdenerwowało go i przyśpieszyło decyzję wyjazdu do Egiptu. Ale właśnie tego samego dnia pan Dutilleul zakochał się w pewnej blondynce, dla której zapomniał i o swojej kolekcji znaczków i o projektowanej podróży do Egiptu. Blondynka zresztą spoglądała na niego z dużą dozą serdeczności. Nic tak nie wzbudza zainteresowania dzisiejszych kobiet, jak ubranie w kratę i rogowe okulary. Strój ten przypomina aktorów filmowych, cocktaile i noce kalifornijskie. Niestety, pan Dutilleul dowiedział się od malarza, że owa piękność była żoną człowieka brutalnego i zazdrosnego. Ten podejrzliwy mąż, który sam prowadził dosyć rozwiązłe życie, opuszczał co wieczór swoją żonę i pozostawiał ją samą od godziny 10 do 4 rano. Jednakże przed wyjściem zamykał drzwi na klucz, a na okna zakładał mocne okiennice. Nawet i w dzień zdarzało się, że śledził swoją piękną połowicę.

Ale Dutilleul nie przejął się opowiadaniem malarza. Nazajutrz, spotkawszy młodą kobietę na ulicy, wszedł za nią do mleczarni i zdołał jej szepnąć, że ją kocha, że wszystko o niej wie — to jest, że wie o zazdrosnym mężu, o drzwiach zamykanych na klucz i o okiennicach. Dodał, że tegoż wieczoru przyjdzie do jej pokoju. Piękna blondyna zarumieniła się, butelka na mleko zadrżała w jej ręku, a oczy zaszły wilgocią. Powiedziała cicho:

— Niestety, panie, to jest zupełnie niemożliwe.

Tegoż promiennego dnia, około godziny 10 wieczór, pan Dutilleul stał na straży przed domem swojej ukochanej i badawczo spoglądał na gruby mur, który dzielił posesję od ulicy. Nagle w murze otworzyła się furtka i wyszedł z niej mężczyzna, który starannie zamknął ją na klucz. Dutilleul przeczekał, aż mężczyzna zniknie za rogiem ulicy i dla większego bezpieczeństwa policzył jeszcze do dziesięciu. Następnie lekkim krokiem wszedł w mur i — przebiegając poprzez wszystkie przeszkody — znalazł się w pokoju pięknej pani. Przyjęła go z uśmiechem szczęścia i pozostali ze sobą aż do bardzo późnej godziny.

Nazajutrz Dutilleula bardzo bolała głowa. Nie wydało mu się to ważne i nie zamierzał dla tak błahej przyczyny zrezygnować z nocy miłosnej.

Jednakże, znalazłszy przypadkowo na dnie szuflady jakieś lekarstwo, zażył z rana jeden proszek, a drugi po południu. Wieczorem ból głowy stał się znośniejszy, zresztą pan Dutilleul był tak podniecony, że niemal o nim zapomniał. Młoda kobieta oczekiwała go z całą namiętnością, którą rozbudził w niej poprzedniej nocy. Tym razem pozostał u niej aż do 3 rano.

Opuszczając jej dom, Dutilleul przebiegając przez ściany i mury, miał uczucie jakiegoś niezwykłego tarcia. Uznał jednak, że nie należy przypisywać temu zbyt wielkiego znaczenia. Dopiero gdy wszedł w mur, otaczający posesję, poczuł wyraźnie jakiś opór. Wydawało mu się, że porusza się w materii, która jeszcze jest płynna, lecz która nabiera coraz bardziej stałej konsystencji. Kiedy był już w samym środku grubego muru zauważył, że przestaje się posuwać i nagle z przerażeniem przypomniał sobie o dwóch proszkach, które zażył w ciągu dnia. Te proszki, o których myślał, że to aspiryna, zawierały w rzeczywistości dawkę tetrawalentu, przepisaną mu niegdyś przez lekarza. Nadmierna ilość lekarstwa oraz intensywne przemęczenie po obu ubiegłych nocach, przyczyniły się teraz do wywołania skutku zgoła nieprzewidzianego. Dutilleul był dosłownie zamurowany w środku wielkiej, grubej ściany.

Znajduje się on tam do dziś, wcielony w kamień. Ludzie, wracający późno nocą do domu, twierdzą, że słyszą jakieś przytłumione wołanie czy jęk. Być może, iż jest to wiatr — a może Garou-Garou — Dutilleul opłakuje koniec swojej wspaniałej kariery i swej zbyt krótkotrwałej miłości.

Czasami, w ciemne zimowe noce, malarz Gen Paul, akompaniując sobie na gitarze, umila piosenkami czas biednemu więźniowi. A melodia, wydobywająca się spod jego skostniałych palców, przenika do serca kamienia, rozjaśniając je jak promień światła księżycowego...

Bez podpisu.

S. Maugham chce zmieniać i prawo angielskie

Jeden z największych angielskich literatów, słynny nowelista i powieściopisarz SOMERSET MAUGHAM, wezwał niedawno do siebie swego wydawcę i w obecności adwokatów oświadczył:

— W styczniu przyszłego roku ukończę 84 lata. Zdrowie dopisuje mi jak dotąd, przyszedł jednak już czas, abym powziął pewne decyzje dotyczące przyszłości. Chcę was powiadomić, iż nie życzę sobie, aby moja prywatna korespondencja została opublikowana po mojej śmierci. Wszyscy, którzy kiedykolwiek otrzymali ode mnie listy, winni je teraz albo zniszczyć, albo odesłać.

Pracownicy zwrócili uwagę Maughamowi, że angielskie prawo przewiduje, iż otrzymany list stanowi wyłączną własność odbiorcy.

— W takim razie trzeba to prawo zmienić — odpowiedział pisarz

Już nazajutrz dziennik „Daily Mail" ogłosił apel Somerset Maughama do jego byłych korespondentów, w którym prosi ich o zwrot wszystkich pisanych przez siebie listów, stwierdzając, iż uważałby za coś „ohydnego", gdyby jego prywatna korespondencja miała być kiedykolwiek ogłaszana.

Kącik tylko dla kobiet

Nasza ankieta: Czy jesteś indywidualistką?

Z Twoich reakcji w pewnych sytuacjach życiowych można wyciągnąć niektóre dane o Twoim charakterze: czy łatwo ulegasz obcym wpływom, czy pragniesz być oryginalna, czy Twoja osobowość jest już ustalona i mocna. Odpowiedz szczerze na pytania:

I. „Zamieszkasz oczywiście w „Orbisie"? — pyta Cię jakiś snob w chwili, gdy wybierasz się na wakacje. Czy odpowiesz:

a) „Tak", choć wcale nie masz takiego zamiaru

b) „Nie cierpię dużych hoteli"

c) „Nie, chcę zamieszkać w małym, spokojnym domku".

II. Twoje przyjaciółki noszą długie, modne perły.

Czy nosisz:

a) Też długi sznur pereł?

b) Krótki sznurek pereł?

c) Dwa sznurki pereł średniej długości.

III. Twój nowy flirt ma małą wadę: śmieje się tak głośno, że wszyscy się oglądają w waszą stronę.

Czy:

a) Przestaniesz się z nim umawiać, bo Cię to krępuje?

b) Poprosisz go, aby starał się śmiać nieco ciszej?

c) Zniesiesz to w pogodzie ducha, gdyż czujesz się dobrze w jego towarzystwie?

IV. Nie bardzo lubisz dzieci, lecz twój szef przyprowadza często swoje do biura.

Czy:

a) Wraz z kolegami będziesz udawała, że jesteś dziećmi zachwycona?

b) Okażesz zupełną obojętność?

c) Porozmawiasz z nimi uprzejmie i zajmiesz się własną pracą?

V. Pani X wydaje dużo pieniędzy w sklepach, podczas gdy pani Y kupuje tylko rzeczy okazyjne.

Czy:

a) Jesteś uprzejmiejsza dla pani X?

b) Czy jesteś bardziej uważna wobec pani Y?

c) Czy jesteś tak samo miła dla obu tych pań?

Odpowiedzi:

Jeżeli masz większość odpowiedzi (a): powinnaś mniej zwracać uwagę na to, co mówią inni. Zanadto ulegasz wpływom.

Jeżeli wybrałaś więcej odpowiedzi (b): nie masz własnego zdania. Jesteś znaczenie mniej samodzielna, niż Ci się wydaje.

Jeżeli przeważają odpowiedzi (c): masz charakter bardzo zrównoważony, nie przynieście Ci jednak ujmy, jeżeli czasami posłuchasz czyjejś rady. Twoja indywidualność jest już mocno skrystalizowana.

Modnie=gustownie

Przysłowia są wprawdzie matką prawdy narodów, ale należy ich używać z umiarem i tylko wtedy, kiedy jest to wygodne. Na przykład takie jak „nie suknia zdobi kobietę, lecz kobieta suknię", wydaje się przysłowiem dość niebezpiecznym, ze względu na jego samouspokajającą treść. Nie wierzymy w nie. Suknia zdobi kobietę! Zwłaszcza suknia z dodatkiem odpowiednio dobranej biżuterii. Podkreślamy: odpowiednio.

Klipsy, korale, broszki, bransoletki — użyte nieodpowiednio lub w nadmiernej ilości, nie tylko nie zdobią, ale i szpecą. Zapamiętajmy więc kilka zasad odpowiedniego stosowania biżuterii:

1. Nigdy nie nośmy broszki, klipsów i korali jednocześnie.

2. Do sukien fakturalnych (w kratę, pasy itp.), nie używamy żadnych korali. Dozwolone gładkie klipsy.

Obecna moda lansuje długie sznurki korali w kolorach nie kontrastujących z suknią, a stonowanych z nią, np. róż z czerwienią, dwa różne odcienie czerwieni itp.

Na każdym z rysunków widzimy prawidłowe (lewa strona) i nieprawidłowe (prawa) zastosowanie biżuterii przy różnych rodzajach sukien. Fasony sukien również warte obejrzenia!

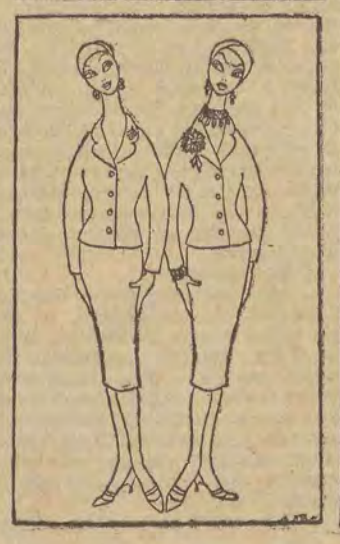

Miss Cowboy

„Miss Ameryka" 1957 r. odbywa podróż po kontynencie europejskim. Zwiedziła Niemcy, Włochy. W listopadzie przybyła do Neapolu, gdzie ukazywała się w miejscach publicznych ubrana w kostium cowboy'a.

Gwiazdy widziane okiem reżysera

Światowej sławy reżyser amerykański BILLY WILDER, który ostatnio przebywał w Europie, współpracował z najbardziej znanymi aktorkami filmowymi. Oto, jakie jest jego zdanie o trzech „gwiazdach":

Marilyn nie ma pamięci

MARILYN MONROE jest bardzo skomplikowaną istotą. Grywa raczej pogodne, lekkie role, których opanowanie przychodzi jej z wielką trudnością. Nigdy nie uczyła się swego rzemiosła, a zawód traktuje bardzo poważnie. Ma ogromne trudności z dialogiem. Jeśli tylko ma do powiedzenia jakąś długą frazę, natychmiast myli się i musi zaczynać od nowa. Jeśli ma np. powiedzieć: „Szczęśliwego Nowego Roku" będzie mówiła 10 razy: „Szczęśliwych Świąt". Uważam ją jednak za bardzo utalentowaną.

Marlena doskonale gotuje

Z MARLENĄ DIETRICH jest całkiem inaczej. Jeśli Marilyn wydaje się pochodzić „z innej planety", to Marlena mocno stoi na ziemi. Silna osobowość, żelazna wola i wielka dyscyplina. Zupełnie niezarozumiała, bardzo samokrytyczna. Rozmawiając z nią, mam zawsze wrażenie, że rozmawiam z dobrze wychowanym, rozsądnym mężczyzną. Umie dobrze gotować i opiekować się bliźnimi. Dla mnie to raczej siostra miłosierdzia, niż wamp.

— Ma pani prześliczne pantofelki!

Audrey jest po prostu genialna

AUDREY HEPBURN, to fenomen, aktorka o niezwykłej klasie. Dokonuje ona wielkiej rzeczy: osiąga maksymalne efekty z minimalnym wysiłkiem. Ma w sobie iskrę geniuszu. Odznacza się wrodzonym smakiem, elegancją i wielką kulturą.

Rozrywki umysłowe

ZAGADKA MATEMATYCZNA

```
ABC : D = AE
  -   x   +
FG - H = KC
GH + LH = CB
```

Jakie cyfry w miejsce liter można by podstawić w powyższych działaniach matematycznych?

(Rozwiązanie powyższej zagadki podamy za tydzień).

Grunt to spokój

Bastien Ribougne, księgowy Podmiejskiego Towarzystwa Kredytowego, zbliżał się do drzwi swego mieszkania w stanie częściowego zamroczenia. Od strony Montmartru dniało już — a świt był jakiś taki blady i zamglony, jak gdyby też spędził noc nie tam, gdzie powinien. Na ulicach miasta rozpoczynał się normalny, poranny ruch: w oknach migały sylwetki ludzi, śpieszących do pracy. Po ulicach jechały pierwsze wozy - polewaczki.

Nie. Bastien Ribougne nie miał z czego być dumny i doprawdy nie czuł się dobrze tego ranka. Doznawał nawet pewnego uczucia lęku, charakterystycznego dla ludzi, którzy nie są przyzwyczajeni do nocnego życia. Nie był wprawdzie ani trochę pijany, ale czuł, że z nadmiernego zmęczenia chwieje się po prostu na nogach. Czuł nieodpartą potrzebę snu.

Jednakże przypadek Bastiena nie był sam w sobie karygodny. On, uosobienie solidności i punktualności, człowiek, który nigdy nie wychodził wieczorami, dał się tego dnia namówić, aby iść na bankiet „Dawnych Przyjaciół".

Oczywiście uprzedził o tym swoją ukochaną Elizę. „Wrócę zapewne dopiero koło 11. Nie czekaj na mnie, zjedz obiad i połóż się spać". Ale 11 minęła równo 7 godzin temu. Czas minął tak szybko, że obecnie Bastien zupełnie nie mógł sobie uprzytomnić, gdzie się podziały te godziny. A oto zbliżała się pora rozrachunku. Wyobrażał sobie anioła swego domowego ogniska, który z oczami spuchniętymi od bezsenności, niepokoju i łez, domaga się sprawozdania. W stanie ostatecznego zmęczenia, w jakim znajdował się Bastien, perspektywa ta napełniała go przerażeniem.

Wchodząc cichutko na schody (na wszelki wypadek zdjął obuwie) Bastien postanowił, że za wszelką cenę musi odłożyć godzinę domowych porachunków. „Spać, tylko spać...".

Straszliwe zmęczenie, nad którym nie mógł zapanować, przymykało powieki Bastiena. Spać, spać... Nie tłumaczyć się z niczego... nic nie objaśniać... To, co się stało, już się i tak nie odstanie, noc spędzona poza domem nigdy nie będzie mu darowana. O tak, Eliza miała „charakterek", choć czasami umiała być łagodna i przymilna.

Bastien wszedł ostrożnie, na palcach, do wspólnej sypialni. Zegar ścienny (byłby go chętnie rozbił na miazgę) wydzwaniał właśnie godzinę szóstą. Winowajca zaczął nadsłuchiwać pierwszych odgłosów domowej burzy. Ale posłyszał tylko regularny oddech śpiącej żony. Spała!! Ribougne postawił buty na dywaniku i zaczął się rozbierać. Ażeby zdjąć spodnie usiadł na brzeżku łóżka. W tej właśnie chwili Eliza, nie otwierając zaspanych oczu, powiedziała sennym głosem:

— Co, kochany, już wstajesz?

Bastien Ribougne, jakkolwiek oczy kleiły mu się ze zmęczenia, pomimo niesłychanego znużenia, które odczuwał w całym ciele, zobaczył nagle, że otwiera się przed nim droga ratunku. Toteż głosem spokojnym i możliwie najbardziej rześkim odpowiedział:

— Tak, najdroższa... Czuję się dziś tak wypoczęty, że pójdę chyba piechotą do biura.

I wesoło pogwizdując, zaczął z powrotem wkładać buciki.

(opr. w francuskiego)

Kącik filatelisty

NOWOŚCI POLSKIE

Poczta Polska wydaje ostatnio wiele znaczków z podobiznami zasłużonych ludzi. Po znaczku z podobizną Karola Libelta, wydanym z okazji 100-lecia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2 grudnia wszedł do obiegu znaczek wart. 2,50 zł, przedstawiający znakomitego skrzypka Henryka Wieniawskiego. Znaczek wydany został z okazji trwającego obecnie w Poznaniu III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego imienia wielkiego muzyka i kompozytora.

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukażą się dalsze nowości. 11 grudnia — znaczek z portretem wybitnego czeskiego pedagoga Jana Amosa Komensky'ego, w połowie miesiąca — znaczek dla upamiętnienia 20 rocznicy śmierci Andrzeja Struga, oba o wart. 2,50 zł. Piękna seria wyjdzie z końcem grudnia. Będą to znaczki (60 gr. i 2,50 zł), którymi Poczta Polska uczci przypadającą w tym roku 100 rocznicę urodzin Józefa Korzeniowskiego - Conrada. Seria wykonana stalorytem na papierze podkolorowanym, przedstawiać będzie portret znakomitego pisarza oraz żaglowiec „Torrens", którym Conrad dowodził jako zastępca kapitana.

Szachy

Zakończone przed kilkoma dniami półfinały mistrzostw Łodzi seniorów na rok 1957 przyniosły wiele ciekawych partii, które stanowią w wielu przypadkach cenny materiał szkoleniowy. A oto jedna z takich partii:

Białe: Mańkowski (Start)

Czarne: Górski (ŁKS)

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sf3 b6 4. g3 Gb7 5. Gg2 Ge7 6. Sc3 Se4 7. O—O O—O 8. d5!? (w tej pozycji białe powinny grać 8. Hc2 S:c3 9. H:c3, nie Sg5, gdyż nastąpi S:e2+!, Kh1 G:g2+!) 8.... S:c3 9. b:c3 e:d5? (czarne niepotrzebnie wyrównują układ pionów białym, można było grać np. 9... Sa6 i Sa6—c5 lub przygotować manewr Gb7—a6) 10. c:d5 d6 11. Sd4 (białe otrzymały punkt d4 dla skoczka) 11.... Sd7 12. Gd2 Sc5 13. e4 Gf6 14. f4 We8 15. We1 Ga6? (znowu słabe posunięcie czarnych, odejście gońca z pola b7, daje białym natychmiastowe szanse na rozbicie pozycji przeciwnika) 16. Sc6 Hd7 17. e5! Ge7 18. e6 f:e6 19. d:e6 Hc8 20. S:e7 W:e7 21. f5 (białe nie biorą już jakości, gdyż droga do wygranej tego nie wymaga) 21... Gb7 22. Gg5 We8 23. Hg4 Kh8 24. Gh3 Sd3 25. f6 S:e1 26. W:e1 (po 26. f:g7+ nastąpi Kg8) 26... Gd5 27. Gh6 g6 28. f7 c5 (groził mat — Hd4) 29. Hf4 i czarne poddały się — w pozycji jak na diagramie, w której nie ma już obrony.

Główne błędy czarnych w partii — pos. 10 i 16, zwłaszcza 16, które zadecydowało o wygranej.

Górski

Mańkowski

Z dziejów Łodzi

(dokończenie ze strony 6)

omnibusiarz zdawał się być pijany. Skutkiem więc tego zawadził mocno o koło, tak że kareta w biegu zatrzymana została".

Wobec długotrwałego upośledzenia Łodzi pod względem komunikacji kolejowej, **nie trudno sobie wyobrazić, z jak wielką radością powitali łodzianie uruchomienie odcinka kolejowego Łódź-Fabryczna — Koluszki w roku 1866. Między tymi dwiema stacjami kursował początkowo tylko jeden pociąg dziennie.**

Dworzec Łódź-Fabryczna wybudowano we wschodniej części miasta. Niefortunne pomieszczenie dworca wytworzyło przeszkodę w komunikacji miejskiej z północy na południe. Linia drogi żelaznej przecięła szereg ulic; w poprzek Targowej i Widzewskiej (dziś Kilińskiego) szły nasypy kolejowe zamykające komunikację między ulicą Dzielną a Przejazd. Na ulicy Widzewskiej przełożono drabinę, po której przechodzili mieszkańcy górą przez tor. Wozy jeździły drogą okólną. W wiele lat później przeprowadzono na ulicy Widzewskiej wiadukt, który jednak nie rozwiązywał ostatecznie komunikacji tą drogą.

A dziś? Czy możemy sobie wyobrazić na ulicy Kilińskiego wysoki nasyp? I ludzi przebiegających z lękiem przez plant kolejowy? I piasek spod ich nóg zasypujący ulicę?...

ANNA RYNKOWSKA

Gustaw Morcinek

Judasz z Monte Sicuro

(67)

Luminal usiadł na kamieniu, oparł się o pień platana i grzał się w słońcu. Kuźma rozmyślał o Monice. I nie wiedzieć skąd przyszło doń wspomnienie tamtej przedziwnej chwili, w której zbliżał się do niej z tajemnym, radosnym wzruszeniem, a ona również wzruszona, z niepokojem przeżywała rodzącą się miłość do Jacka.

Rozłączeni — lecz jedno o drugim pamięta:
Między nami lata biały gołąb smutku
I nie przynosi wieści...

— O czym myślisz? — zwrócił się do milczącego Luminala.

Luminal jakby się przebudził. Spojrzał ślicznymi, czarnymi, smutnymi oczami na swego kamrata i rzekł:

— O czym ja miałbym myśleć? O tym samym, co ty, Kuźma, co my wszyscy na Monte Sicuro. O ludzkiej krzywdzie myślę... — Wiesz — ożywił się znienacka i wstał — ja tobie co powiem, Kuźma. Ja myślę i myślę po nocach, gdy wy wszyscy śpicie, a na piętrze w zamku coś płacze i jęczy i tak sobie myślę, że w naszych sercach i w naszych duszach też coś płacze i jęczy. Wy wtedy śpicie i nie śpicie... Ja wiem dobrze, Kuźma. Ja tobie powiem, co ja myślałem nieraz w nocy... Powiedzieć?

— Powiedz!

— To ja tak nieraz myślałem, że my wszyscy jesteśmy pokoleniem, które ściga przekleństwo. Wiesz, że jesteśmy takim tragicznym pokoleniem...

Kuźma zdziwił się jego ostatnim słowom. Czyżby je gdzieś wyczytał? Lecz niech mówi!

— Wiesz, Kuźma, bo zadajemy sobie wciąż pytania bez odpowiedzi, czy my dobrze robili, czy źle... Ja wiem, ty myślisz o swojej Monice. Ja myślę o swojej żonie i dziecku. Makista myśli o tamtym zastrzelonym makiście, który chciał wodę ukraść. Starosta myśli o tym niemieckim Polaku, który palił się. Taki Żeglarz myśli o tym Rusku, który darował mu swoje życie. A ten Krzywonos myśli o tym chłopcu, któremu ukradł życie. A Kochanek myśli, czy on naprawdę jest Judaszem, gdy wyparł się Jeti, prowadzonej do obozu do komory gazowej. I teraz widzi jej oczy... A Dezerter myśli, czy on dobrze zrobił, że zastrzelił feldfebla za to, że o jego matce mówił brzydko, bardzo brzydko... A Partyzant, gdy nie może usnąć, to przewraca się i myśli o tym swoim przyjacielu, co się nazywał Rinaldo, a on, Partyzant, go zastrzelił... A Gołębiarz? Ha, Gołębiarz! Ja tobie co powiem, Kuźma! Gołębiarz może miał najwięcej serca...

— Nie rozumiem!

— Albo najmniej serca. Czy ja wiem? Nikt nie wie! Poszedł i powiesił się nie dlatego, że go Krzywonos uderzył w twarz, ale że go sumienie ruszyło... Wiesz, gdybym ja był rabi, co dużo mądrych książek przeczytał, to bym umiał powiedzieć. Ja wiem, kto może powiedzieć. Padre Anniballe! To mądry człowiek! I widzisz Kuźma, my wciąż myślimy, czy my dobrze zrobili, czy źle zrobili, a nie możemy sobie odpowiedzieć, ani tak, ani tak. I to nas boli. I to nas męczy. Wiesz, co ja tobie powiem, Kuźma? My tu na tym Monte Sicuro staniemy się wszyscy myszugenes, jeżeli stąd nie odejdziemy! Ja to dobrze wiem, Kuźma!...

— I ja tobie jeszcze co powiem! — podjął znowu po chwilce. — To my wszyscy, co wyszliśmy z tej wojny, to my wszyscy należymy do tego tragicznego pokolenia...

— Skąd masz to określenie „tragiczne pokolenie"?

— Skąd ja je mogę mieć? Ja rozmawiałem z takim księdzem, co on nazywa się jezuita. On zginął w obozie. To ja z nim rozmawiałem o wszystkim. O wojnie, o człowieku, o życiu, o krzywdzie ludzkiej, o zbrodni i o Bogu. To był mądry człowiek. To on powiedział, że jesteśmy tragicznym pokoleniem...

— Uwaga! Jedzie samochód! — przerwał mu Kuźma.

Wyskoczyli na drogę, stanęli zwróceni twarzą do nadjeżdżającego „jeepa", kciukiem prawej ręki jęli wskazywać za siebie. Zapiszczały hamulce, samochód zatrzymał się, z szoferki wyjrzał Murzyn.

— Get in! Get in! — zawołał.

— Co on gada? — zapytał Luminal.

— Żeby wsiadać.

Wsiedli i pojechali.

Luminal pozbył się swej filozoficznej zadumy, gdy mu przyszło targować się z pułkownikiem, a następnie z sierżantem prowiantowym. Gadał i gadał, przekonywał, „wiercił im dziurę w brzuchu" — jakby to z pewnością określił Dezerter lub Partyzant, łgał przed pułkownikiem, że wszyscy jak jeden mąż wyjadą z II Korpusem do Anglii, jeżeli ich tylko król jegomość w Londynie będzie chciał wpuścić do Anglii...

Gdy wracali pod wieczór, a słońce już zachodziło za Apeninami i złociło lodowce, Luminal siedział na beczułce z winem i cmokał z zadowolenia. A obok kierowcy Kuźma i także był zadowolony. Wieźli bowiem prowiant nie tylko dla siebie, lecz i dla montesicurowskich dzieci pełną skrzynię keksów, drugą skrzynię czekolady, w trzeciej konserwy, które już przejadły się żołnierzom, potem jakieś bakalie, pierniki, puszki z mlekiem, słowem było tego sporo. A to wszystko wycyganił Luminal!...

Kuźma martwił się tylko tym, że w komendzie nic dotychczas nie wiedziano o Inżynierze. Codziennie wyjeżdżały „jeepy" do Rzymu i codziennie przyjeżdżały z Rzymu do Ancony, pojawiali się kurierzy, służbowi oficerowie, łącznicy, lecz nikt z nich nie widział Inżyniera, ani o nim nie słyszał.

— Co się, Kuźma, potrzebujesz martwić na zapas? — pocieszył go Luminal. — On jest chytry człowiek, to on dobrze wie, co robi. Zobaczysz, on jutro, pojutrze przyjdzie i powie: Kuźma, ja wiem gdzie Staszek! Ja tak to czuję w sercu...

„Jeep" na dziedzińcu otoczyli wszyscy kamraci i ogromnie się radowali i klepali rozanielonego Luminala po wystających łopatkach, że z niego taki dzielny człowiek. Jedynie Krzywonos stał ponury i patrzył na skrzynki z darami przeznaczonymi dla dzieci w miasteczku. W pewnej chwili podszedł do nich, kopnął jedną i rzekł chrapliwie:

— Ja bym tym szczeniakom te czarne łby poukręcał, a nie obdarowywał...

— Uj, Krzywonos, jaki z ciebie gwałtownik! — zgromił go Luminal.

Krzywonos odszedł w milczeniu, a ktoś z gromady wyjaśnił:

— Nie może tamtemu miasteczku przebaczyć śmierci Fiammetty!

Wnieśli skrzynie i skrzynki do spiżarni, zatoczyli do niej beczułkę z winem, a starosta postanowił, że dzieci obdaruje się jutro przed południem.

Partyzant zaś wlazł do czołgu, wywołał Anconę i podziękował jej pięknie w imieniu „łazików" na Monte Sicuro i w imieniu usmarkanych dzieci w miasteczku za dobre rzeczy, ażeby to podziękowanie było milsze, niech słucha kobyli syn w Anconie, gdyż zagra mu coś na mandolinie. Przystawił mandolinę do mikrofonu i zaczął śpiewać i grać cicho, słodko, rzewnie najmilszą swoją kolędę: „Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj"...

Telefonista w Anconie milczał i słuchał. A gdy Partyzant skończył pierwszą zwrotkę, zawołał stłumionym głosem:

— Jeszcze, kolego!...

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 8.12. g. 10 „Rigoletto"; 9.12. g. 19
NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Teatr Klary Gazul", g. 19 „Don Juan"; 9.12. nieczynny
JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Złota wieża" g. 19 „Opera żebracza", 9.12 g. 19 „Emilia Galotti"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21), g. 11 „Cyd", g. 15.30 „Królewna Śnieżka", g. 19 „Huzarzy"; 9.12. nieczynny
MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 15.30 i 19 „Dwa teatry"; 9.12. nieczynny
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 16 i 19.15 „Ich głowy" (o godz. 16 przedstawienie zamknięte); 9.12. g. 19.15
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w Savoy'u" 9.12. nieczynna
„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Żołnierz i Bieda" 9.12. nieczynny
„ARLEKIN" (Wólczańska 5) g. 15 i 17 „Jaś Szpak"; 9.12. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 232) g. 17 i 19.30 „Grzech"; 9.12. g. 19.30

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Powtórzenie Psalmu Symfonicznego w 3 częściach Artura Honeggera „Król Dawid", orkiestra i chór Filharmonii, dyrygent Henryk Czyż, solowe partie wokalne Stefania Woytowicz, Irena Winiarska, Romuald Spychalski, solowe partie słowne Halina Buczacka i Andrzej Szalawski.

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11—18; 9.12. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16; 9.12. nieczynne

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 11 i 22 „Żelazna maska" — dozw. od lat 12, g. 12, 14, 16, 18, 20; 9.12. Film dok. g. 15 „Żelazna maska" g. 16, 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Węgierski rezerwat" (Kihany), „Milion w worku" g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 9.12. jak wyżej
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „Przygody rycerza Szaławiły", „Dyl Sowizdrzał na dworze burgrabiego". „Złota piłka" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Godzilla" dozw. od lat 16, g. 18, 20. Film dok. g. 9; 9.12. Film dok. g. 9. Program dla najmłodszych jak wyżej, g. 16, 17. „Godzilla" g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22. „Kochanek lady Chatterley" dozw. od lat 18. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.12. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) „Brzydkie kaczątko" g. 11, „Noc sylwestrowa" dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20; 9.12. „Noc sylwestrowa" g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Prof. Filutek w parku" g. 10.30, „Chleb, miłość i fantazja" dozw. od lat 13, g. 14, 16, 18, 20; 9.12. Film dok. g. 22 „Chleb miłość i fantazja" g. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Indiański wojownik" dozw. od lat 12, g. 13, 15, 17, 19, 21; 9.12. Film dok. g. 9.30 12.15 „Indiański wojownik" g. 10.15, 13, 15, 17, 19, 21
POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 11 „Przygody rycerza Szaławiły" g. 12, „Wakacje sycylijskie" dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.30, 17.30 9.12. Film dok. g. 21.30 „Wakacje sycylijskie" g. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 12, „Kapelusz pana Anatola" dozw. od lat 12, g. 14, 16, 18, 20; 9.12. „Kapelusz pana Anatola" g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (Rzgowska 84) „Jabłonka o złocistych jabłkach" g. 10, 11.30, „Czterdziesty pierwszy" dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 9.12. „Czterdziesty pierwszy" g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Sen o zabawkach" g. 11, „Gorzki ryż" dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19; 9.12. „Lunatyk" dozw. od lat 14, g. 17, 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film. dok. g. 10.30, „Pani Twardowska" g. 12, „Urlop w Wenecji" dozw. od lat 14, g. 15, 17 19; 9.12. „Urlop w Wenecji" g. 17, 19
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Noc sylwestrowa" dozw. od lat 7 g. 10, 12, 16, 18, 20; 9.12. jak wyżej, g. 15.30, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Dzień Dorotki" g. 10 Progr. dok. g. 11, 12, 13 „Spotkania" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20. 9.12. „Spotkania" g. 16, 18, 20. Film dok. g. 15
TATRY (Sienkiewicza 40) „Biała Grzywa" dozw. od lat 7, g. 11, 12, 13 i 22 „Ludzie i kaprale" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 9.12. Film dok. g. 22 „Ludzie i kaprale" g. 16, 18, 20
WISŁA (Tuwima nr 1) „Gorzki ryż" dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16 18, 20. Film dok. g. 9 i 22; 9.12. jak wyżej
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22 „Żelazna maska" dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 9.12. jak wyżej
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Przygody Pata i Patachona" dozw. od lat 7 g. 16, 18, (20 seans zamknięty); 9.12. Film dok. g. 9 i 22, „Przygody Pata i Patachona" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Film dok. g. 10.15, 11.15, 12.15 „Miłość kobiety" dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18, 20; 9.12 „Żelazna maska" — dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, „Miłość kobiety" g. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) „Raj kapitana" dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) g. 12 „Cudowna podróż" (bajka dla dzieci), g. 15.30 i 17.30 „Moja córka", g. 19.30 „Miałem 7 córek" i występy artystów; 9.12. g. 15.30 i 17.30 „Moja córka" g. 19.30 „Miałem 7 córek" i występy artystów (przedsprzedaż biletów na występy od godz. 15)
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Bajka „Brylant małego kogucika" g. 15.30 „Wierny mąż" g. 17.30 19.30 dozw. od lat 16; 9.12. seanse zamknięte

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

ZOO — czynne g. 9—16
PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18; 9.12. nieczynna

Dyżury aptek

8.12.
Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 25, Plac Kościelny 8.
9.12.
Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37
AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI
Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.
8.12.
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22
Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14
9.12.
Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

DYŻURY PORADNI
8.12.
W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście dorośli i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Łagiewnicka 36 — dorośli i dzieci z Bałut, Piotrkowska 269 — dorośli i dzieci z Rudy, Lecznicza 6 — dorośli i dzieci z Chojen, Żuli Pacanowskiej 13 — dorośli i dzieci ze Staromiejskiej.

INŻYNIERA TECHNOLOGA
LUB TECHNIKA Z BRANŻY DRZEWNEJ
ze znajomością produkcji mebli, z wieloletnim stażem pracy,
na stanowisko dyrektora technicznego
przyjmą od zaraz **Łódzkie Zakłady Drzewne P. T. w Łodzi, ul. Kaliska 16-18.** Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw prosimy kierować do sekcji zatrudnienia w godzinach od 7 do 15. 6505-K

Usługowa Spółdzielnia Pracy „UNIWERSUM"
Punkt Skupu i Renowacji Instrumentów Muzycznych
Łódź, ul. Główna nr 6
kupuje
wszelkie instrumenty muzyczne jak:
pianina, fortepiany, akordeony, saksofony, kontrabasy, wiolonczele, mandoliny oraz różne inne instrumenty lutnicze, dęte blaszane i drewniane.
PUNKT CZYNNY OD GODZ. 8 DO 16.

UWAGA NAUCZYCIELE i CZYTELNICY
Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej!
W dniu 10 grudnia 1957 r. w czytelni Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 179 o godzinie 17
prof. dr Stefan Truchim
wygłosi referat pt. **„Zagadnienia z techniki pracy umysłowej".** 6504-K

STAL POSPOLITĄ i SPECJALNĄ
o profilach: **okrągła — płaska — kwadratowa — blachy, taśmę zimno-walcową, odkuwki**
w poważnych ilościach z upłynnienia remanentów reflektantom państwowym, spółdzielczym i rzemiosłu
SPRZEDA
Wrocławskie Biuro Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych,
Wrocław, ul. Grabiszyńska 153
tel. nr 88-31, 88-32 i 88-33
dojazd tramwajami nr 4 i 16.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MODELI (mężczyzn i kobiety) zatrudni **Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi.** Warunki pracy do omówienia w sekretariacie szkoły przy ul. Narutowicza 77, II piętro. 6487-K

INŻYNIERA budowlanego z praktyką co najmniej 3-letnią i znajomością zagadnień spółdzielczych na stanowisko kierownika technicznego zatrudni od zaraz **Spółdzielnia Pracy „Beton" w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 201.** Warunki do omówienia u kierownika spółdzielni. 6487-K

STARSZYCH projektantów i projektantów, starszych asystentów i asystentów, kalkulatorów kosztorysowych — inżynierów budownictwa lądowego i architektów o wysokich i średnich kwalifikacjach oraz **techników budowlanych** o wysokich kwalifikacjach, ponadto **inżynierów: mechaników, energetyków i elektryków** przyjmie na stanowiska **Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych.** Kwalifikacje na wyżej wymienione stanowiska są wymagane zgodnie z zarządzeniem nr 25 prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z dnia 24. IX. 1957 r. Zgłoszenia w sekcji personalnej **Łódź, ul. Sienkiewicza nr 47.** 6488-K

SAMODZIELNYCH elektryków samochodowych zatrudni od zaraz **Spółdzielnia Pracy Napraw Silników Wysokoprężnych, Łódź—Ruda, ul. Reymonta 14-16.** Zgłoszenia przyjmuje zarząd spółdzielni. 6491-K

POMAGACZKI na przędzalnię, **kierowcę** samochodowego, **palaczy, pomoc palaczy, robotnika** do kotłowni, **stolarzy, robotnika** do stolarni, **robotników** transportowych i **zamiataczki** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta Łódź, ul. Łąkowa 3-5.** 6484-K

KIEROWNIKA sklepu papierniczego w Rudzie Pabianickiej, ul. Pabianicka 179 poszukuje **PSS Artykuły Przemysłowe w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **ul. Piotrkowska 29, III p.** Wynagrodzenie 1,200 zł.

10 KIEROWCÓW ciągnikowych (płaca od 1700 — 2.200 zł), **4 strażaków** (płaca 850 zł), **4 sprzątaczki** (płaca 500 zł), **palacza** (płaca 1.200 zł) i **głównego księgowego** (płaca do 3 tys. zł) zatrudni **Ekspozytura Spedycyjna P.K.S. w Łodzi, ul. Worcella 17-19.** Zgłaszać się do sekcji kadr I piętro, pokój nr 3.

MASARZY i majstra masarskiego zatrudni od zaraz **Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumy" w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 101.** 6510-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do wykopu gliny zatrudnią od zaraz **Cegielnie Miejskie.** Płaca od 1.400 — 1.700 plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Cegielni Miejskich Łódź, ul. Hipoteczna nr 13 w godzinach od 8 do 15. 6517-K

3 DOZORCÓW do pilnowania obiektów zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa.** Zgłoszenia przyjmuje personalny w godz. od 8 do 14 Grudziądzka 5. 6502-K

Zamknięcie ruchu kołowego

Oddział drogowy P.K.P. zawiadamia, że w związku z wymianą przęseł mostowych na wiadukcie kolejowym nad ulicą Obrońców Stalingradu w dniu 12 grudnia 1957 roku od godziny 8.30 do godziny 20, ruch kołowy i tramwajowy na odcinku od Al. Unii do ul. Towarowej będzie zamknięty. Ruch tramwajowy odbywać się będzie wahadłowo a pasażerowie będą się przesiadać. Dla ruchu kołowego objazd ul. Towarową, Srebrzyńską i Al. Unii lub Towarową, Karolewską i Al. Unii.

ODDZIAŁ DROGOWY P.K.P. ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

KRZYŻÓWKĘ 10 lub 12-BĘBNOWĄ
maszyny dziewiarskie nr 10 o dług. 80 — 100 cm. Płyty do maszyn sweczkowych (dziewiarskich) nr 10 o dług. 50,55, 60,73, 100 cm. szer. 10.5 cm. **ZAKUPI Spółdzielnia Niewidomych „Przyjaźń" Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr. 46.** 19928-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

4 HA ziemi, pół ha lasu w Gałkówku sprzedam. Wiadomość Łódź ul. Dębowa 6, m. 8
NAJMILSZYM podarunkiem gwiazdkowym dla żony jest nabycie parceli budowlanej w Biurze Pośrednictwa Kupna-Sprzedaży Nieruchomości Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39
ZIEMI 4 ha w całości pod Łodzią (5 minut do przystanku autobusowego) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20321"
GOSPODARSTWO rolne 8.40 ha z budynkami (okolica Aleksandrowa) pilnie sprzedam. Józef Olborski, Łódź, Zamenhofa 38—11 po godz. 16
DZIAŁKĘ zalesioną w Kolumnie sprzedam. — Łódź, Obr. Stalingradu 69—5 20294 g
PARCELE przy ul. Wielkopolskiej sprzedam. — Wiadomość Topolowa 38 Łódź, Żabieniec
6 MORGÓW ziemi za Kutnem sprzedam. Wiadomość Al. 1 Maja 23, m. 1 20384 g

KUPNO

ZEGARKI naręczne, uszkodzone nawet niekompletne kupuję. Zgierska 93a—12, Julianów
CZTERY cylindry wraz z tłokami i pierścieniami do silnika marki „Citroen" kupię. Zgłoszenia Michałowicz, Łódź, ul. Piękna 13 20165
GĄBKI nylonowe różne kolory kupię. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20329" 20329 g
KROSNO kortowe, maszynę żakardową i maszynę raszel kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20320"
KWARCÓWKĘ czynną lub uszkodzoną, palnik, części kupię. Tel. 282-82

SPRZEDAŻ

PIANINO krzyżowe czarne sprzedam. Południowa 84, m. 16, tel. 311-29
PIANINA — fortepiany — stroi — reperuje — odświeża, przewozi oraz ocenia wartość pianin firma Czajkowski, Łódź, Piotrkowska 86, m. 3, telefon 303-75 20434
MASZYNĘ gabinetową damską „Singer-Simanco" sprzedam, ul. Obr. Stalingradu 3, m. 40 (po przeczna oficyna)
FUTRO damskie nutrie ty węgierskie nowe, oraz aparat fotograficzny „Exakta Varex IIa Biotar" sprzedam. Kilińskiego 49, m. 13, prawa oficyna parter
PIANINO krzyżowe — sprzedam. Wrześnieńska 52—5 (równoległa z ul. Limanowskiego)
FUTRO damskie (barany węgierskie) rozm. średni sprzedam. Piotrkowska 251, m. 18, front
ŁÓŻKA z materacami, stół dębowy (wysoki połysk), krzesła kryte skóra, kredens kuchenny sprzedam tanio. Tel. 313-31 19998 g
SAMOCHÓD „Adler Triumph" w dobrym stanie, nowe ogumienie i 4 felgi 15-ki z używanymi gumami sprzedam. Chojny, ul. Żywotna 64 od Pryncypalnej 19958 g
SAMOCHÓD „Fiat Multipla" sprzedam. Zakątna 35, m. 1 19955
PLATFORMĘ jednokonną—parokonną do sprzedania, stan dobry. Tel. 214-14 19960 g
MASZYNĘ „Singer" do szycia sprzedam. Targowa 47, m. 3 19608 g
SAMOCHÓD „DKW" F 8 (blaszana) w stanie dobrym sprzedam. Srebrzyńska 13. I p., tel. 379-33 20236 g
PIANINO krzyżowe — sprzedam pilnie. Wrześnieńska 92, m. 1, Wyrzykowski 19966 g
DKW F 8 blaszanka po generalnym remoncie nowe ogumienie, stan idealny sprzedam. Garaż. Tuwima 6 od poniedziałku godz. 8—16 6506 k
WÓZKI dziecięce w dużym wyborze poleca sklep galanteryjny Łódź ul. Nowomiejska 7
CZARNE pianino krzyżowe (płyta metalowa) sprzedam. Gen. Bema 21, m. 5, I p. Radogoszcz
MOTOCYKL „Jawa" oraz rower (nowe) sprzedam względnie zamienię na samochód używany, Nawrot 10, m. 6

LOKALE

POKÓJ z kuchnią przy ul. Więckowskiego 24, m. 7a zamienię na dwa pokoje z kuchnią
SKLEP — śródmieście zamienię na mieszkanie. Tel. 230-02 w godz. od 8 do 14 19988 g
2 LUB 3 pokoje z kuchnią z wygodami wolne od kwaterunku spółdzielcze kupię lub przejmę udział. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „19596" 19596 g
POKÓJ z małą kuchnią, balkon, słoneczne, I piętro zamienię na pokój z kuchnią. Dąbrowskiego 62/64—4 19739 g
POKOJU lub dwu z kuchnią w dzielnicy Staromiejska po budującym domek jednorodzinny poszukuję. Dobre warunki. Tel. 391-25 w dni powszednie 19744
SPOKOJNA młoda urzędniczka poszukuje pokoiku sublokatorskiego w granicach miasta. — Dzwonić 298-95 prócz niedziel godz. 8—15 prosić Marię Marcinkiewicz
3 POKOJE z wygodami w Katowicach zamienię na podobne w Łodzi lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „19796"
2 POKOJE, kuchnia, wygody w Łowiczu zamienię na pokój, kuchnia w Łodzi. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20411"
AKTORKA poszukuje pokoju niekrępującego z wygodami na okres półroczny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20088" 20088
POKÓJ, kuchnia, przedpokój, I piętro samodzielne przy parku i tramwaju, nowy blok, wszystkie wygody, centralne ogrzewanie, śródmieście zamienię na 2 pokoje, kuchnia, śródmieście. Wiadomość tel. 296-63 godz. 18—21
DWA duże pokoje z kuchnią, gaz, częściowe wygody w śródmieściu zamienię na dwa lub jeden duży pokój z kuchnią z centralnym ogrzewaniem w blokach. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 — pod „20155" 20155

PRACA

OGRODNIKA (nadmieniam) dobrego przyjmiemy natychmiast. Aleksandrowska 80
GOSPOSIA lub pomoc domowa potrzebna. Tel. 204-59 20005 g
GOSPOSIA na stałe lub dochodząca potrzebna. Tel. 204-59 20402 g
EKSPEDIENTKA z kaucją potrzebna do samodzielnego zastępstwa do owocarni. Oferty Łódź 1 skrytka 313 20244 g

NAUKA

EGZAMINY poprawkowe matematyki, fizyki, mechaniki, wytrzymałości przygotowuje indywidualnie magister. Tel. 387-80 19733 g
KURSY samochodowe amatorskie i zawodowe kat. II i III TKWP. Zapisy Tuwima 15, godz. 8—15 6474 k
NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego nauczymy szybko opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja. Informacje Nawrot 32
KURSY Maszynopisania stenotypii, biurowości Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek — Zapisy Pl. Zwycięstwa 2 tel. 278-16, Piotrkowska 83 tel. 306-46
KURSY przygotowujące do egzaminu czeladniczego w zawodzie elektroinstalatorskim, elektromechanicznym oraz kursy kreśleń budowlanych i maszynowych — organizuje Ośrodek Szkolenia ZDR, Łódź, Kilińskiego 109. Zapisy w godz. 17—19 6450 k
KURSY kroju i szycia organizuje Ośrodek ZDR Łódź, Rzgowska 24 (w podwórzu). Zapisy w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8—12, 16—20
KURSY haftu maszynowego oraz kroju i szycia organizuje TKWP. Zapisy sekretariat szkoły Wróblewskiego 15, pokój 210, piętro II, godz. od 8—17 6245 k

LEKARSKIE

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów godz. 16—18 Kilińskiego 132 19041 G
NAGŁA Pomoc Lekarzy Specjalistów. Wizyty domowe załatwi natychmiast przez całą dobę tel. 555-55 17718
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14 19793 g
ZDJĘCIA rentgenowskie zębów wykonuje specjalnie rentgen dentystyczny, Piotrkowska 121
RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 19951 g
PIĘĆ TRÓJEK tel. 533-33 Prywatny Punkt Wezwań Lekarzy Specjalistów załatwia wizyty domowe całą dobę
Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych 16—18, Nawrot 32
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30—19, ul. Próchnika 8 20125
Dr SOKÓŁ, specjalista chorób kobiecych powrócił. Ul. PKWN 4
DZWOŃ PIĘĆ RAZY PIEĆ (tel. 555-55) Nagła Pomoc Lekarzy przyśle Ci natychmiast do domu odpowiedniego specjalistę. Czynna cała dobę 19924 g

ZGUBY

SKRADZIONO portfel brązowy skórzany, zawierający dokumenty, pieniądze i fotografie na nazwisko Wiesława Tume, Łódź, Sierakowskiego 54. Uprzejmie proszę o zwrot tylko dokumentów na adres Wiesława Tume, Limanowskiego 42, blok 426, m. 10

RÓŻNE

PIASKOWANIE części metalowych oraz matowanie szkła wykonujemy szybko, Piotrkowska nr 143 19610 g
ŚLUBNE suknie i balowe oraz kapki do chrztu wypożyczam. Obr. Stalingradu 32, m. 39 godz. 10—18 20237 g
ZAKŁAD rzemieślniczy o pow. 80 m kw. posiadam — przyjmę wspólnika z gotówką lub inne propozycje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20304"
RADIOWE Pogotowie „Promień" naprawi w mieszkaniu radio-telewizor. Dzwonić 301-23
WSPÓLNIKA do sklepu przy ul. Piotrkowskiej z gotówką 80.000 złotych do dobrej wytwórczości poszukuję. Wiadomość ul. Główna 9, m. 12. II piętro front 20362 g

MISTRZ FRYZJERSKI
Bolesław Muszyński
zawiadamia Sz. Klientelę o otwarciu swego zakładu przy
ul. Wólczańskiej 58

Zza kulis pertraktacji

Dlaczego wybrano Lipsk

Ostatnio PZPN znalazł się pod obstrzałem krytyki prasy sportowej. Chodziło głównie o okoliczności towarzyszące trzeciemu spotkaniu eliminacyjnemu ze Związkiem Radzieckim o mistrzostwo świata. By wyjaśnić wszystkie niedomówienia, PZPN zwołał w tej sprawie konferencję prasową. Niewątpliwym osiągnięciem tej konferencji było to, że ze strony kierownictwa naszego futbolu doczekaliśmy się wreszcie źródłowego wyjaśnienia okoliczności, jakie towarzyszyły pertraktacjom co do terminu i miejsca trzeciego decydującego spotkania Polska — ZSRR.

Rosjanie tuż po porażce w Chorzowie nawiązali na ten temat rozmowy, a ponieważ palali chęcią rewanżu, chcieli, żeby doszedł on możliwie szybko do skutku. Stąd wysunięte przez nich propozycje rozegrania meczu już 10 listopada na terenie CSR. Propozycja ta nie bardzo odpowiadała zarządowi PZPN. Odrzucając możliwość rozegrania meczu na terenie Czechosłowacji (zbyt mała pojemność stadionu w Pradze), PZPN chciał początkowo jak najdłużej dyskontować zwycięstwo odniesione nad mistrzem olimpijskim, które mocno zaskoczyło świat piłkarski. Zasłaniał się więc nie wyjaśnioną jeszcze sytuacją — czekał nas bowiem mecz z Finlandią.

Życzeniem PZPN było, aby trzecia rozgrywka mogła się odbyć w Wiedniu, względnie w Belgradzie, jednak obie te koncepcje nie mogły się ostać a to dlatego, iż w Wiedniu imprezy sportowe są bardzo wysoko opodatkowane i zamiast spodziewanego zysku mielibyśmy deficyt, a Belgrad nie mógł się podjąć przekazania w dewizach połowy osiągniętego z meczu zysku do FIFA. Oferta Szwecji, która wpłynęła w międzyczasie, przestała być aktualna, gdyż kierownictwo futbolu radzieckiego zmieniło zdanie i zaproponowało nowy termin spotkania na 24 listopada. Szwecja dysponowała tylko jednym wolnym terminem — 10 listopada.

Zwłoka zaproponowana przez naszych przeciwników raczej nam odpowiadała, liczono wciąż bowiem na możliwość udziału w reprezentacji bramkarza Szymkowiaka. Tak więc co do jednego punktu — terminu spotkania — osiągnięto porozumienie.

Pozostało już tylko ustalenie miejsca rozgrywki. I tu Rosjanie przedłożyli ofertę Lipska, najlepszą, jak się okazało, ze wszystkich branych dotychczas pod uwagę. Lipsk, jako organizator meczu, przyjmował na siebie wszystkie koszty związane z jego urządzeniem: przejazdy drużyn, kierownictwa, sędziów itp., a co w tym wypadku najważniejsze, zobowiązał się przekazać na rzecz FIFA połowę zysku w dewizach, gwarantując poza tym PZPN 50 tys. marek czystego zysku. Nie zapominajmy przy tym, że PZPN w dalszym ciągu pracuje na poważnym deficycie.

Wszystko więc przemawiało za przyjęciem tej oferty. A że Lipsk z podjętego zadania wywiązał się bez zarzutu, o tym wiedzą wszyscy ci, którzy wzięli udział w wycieczce zorganizowanej przez „Sports Tourist".

Z wyjaśnień powyższych wynika, że w przeprowadzanych rozmowach nie było żadnej kapitulacji przedstawicieli PZPN przed propozycjami radzieckimi. Uznano je za słuszne i dlatego przyjęto. Toteż określenie naszej porażki jako „3:0" okazało się, w wyniku przeprowadzonych w Warszawie pertraktacji, niczym nieuzasadnione.

Rm.

Liga siatkowa

W rozgrywkach piłki siatkowej o mistrzostwo I ligi, GKS Wybrzeże pokonało Gwardię z Białegostoku 3:0 (15:6, 15:8, 15:8). Natomiast Pogoń ze Szczecina wygrała z AZS (Łódź) 3:2 (10:15, 17:15, 14:16, 15:13, 15:10).

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA

KOSZYKOWKA — Mistrzostwa Polski juniorów, godz. 9 w MDK, II liga mężczyzn — Społem (Łódź) — Polonia (Leszno), godz. 10, ul. Północna 36 oraz II liga kobiet — Resursa (Łódź) — Warszawianka, godz. 16.30, ul. Zakątna 82.

SIATKOWKA — Turniej II-ligowy — Pogoń (Szczecin) — Gwardia (Białystok) i AZS (Łódź) — GKS (Wybrzeże) od godz. 11 w MDK.

TENIS STOŁOWY — Rozgrywki ligi wojewódzkiej w Łodzi, Zgierzu i Tomaszowie oraz klasy A kobiet w Tomaszowie.

Radio

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA

7.10 Mozaika muzyczna. 8.06 Przegląd prasy. 8.10 (Ł) „Z reporterskich notatek". 8.30 Muzyka popularna. 9.00 Fala 56. 9.15 Z cyklu: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35 Koncert orkiestr rozrywkowych. 10.00 „Nowe nagrania". 10.30 Poezja i muzyka — „W cieniu sykomory" 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 D. c. koncertu życzeń. 13.00 „Mierzymy temperaturę ziemi" pog. mgr. E. Domaszewskiej. 13.15 Gra polska kapela. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 „Lord Jim" fragm. opow. J. Conrada-Korzeniowskiego. 14.30 Reportaż z III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. pt. „Otwarta szkatułka". 15.45 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry ŁRPR pd. Henryka Debicha z udziałem solistów. 17.00 (Ł) „Mędrzec i zdrada" — montaż liter. wg opow. K. Makuszyńskiego. 17.30 „Wesoły kramik". 17.45 Muzyka taneczna. 18.35 (Ł) Koncert życzeń w opracowaniu I. Markowskiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne, gra zespół instrumentalny pd. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie" odc. pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Tydzień Muzyki Jugosłowiańskiej.

TELEWIZJA

Niedziela, 8 grudnia

17.30 Program dla dzieci starszych (W). 18.30 Film pt. „Sport dla wszystkich" (W). 18.45 Przerwa. 19.00 Audycja quizowa „Koło szczęścia" (W).

Mecz bokserski Polska—Węgry zakończył się wynikiem remisowym 10:10

Smutne eksperymenty PZB ze składem pozbawiły nas zwycięstwa

Paździor

Drogosz

Przyzwyczailiśmy się do sukcesów naszych bokserów, więc nic dziwnego, że uzyskany wczoraj w Budapeszcie wynik remisowy 10:10 z reprezentacją Węgier nieco nas zasmucił. Wielkim ryzykiem ze strony PZB było wysłanie na bój do Budapesztu drużyny składającej się, z wyjątkiem Paździora, Drogosza, Walaska i Piórkowskiego, z debiutantów. Znaleźli się również i tacy pięściarze, którzy zlekceważyli sobie przygotowania do tego poważnego meczu, nie przyjeżdżając do Bydgoszczy na zgrupowanie treningowe. Nic też dziwnego, że u większości zawodników zawiodła kondycja.

Setny mecz rozegrany przez naszą reprezentację nie przyniósł nam niestety zwycięstwa.

Wynik remisowy 10:10 nie zaspokaja naszych ambicji sportowych. Obiektywnie trzeba jednak przyznać, że mogło być jeszcze gorzej, gdyż nawet Drogosz nie pokazał na ringu walki stojącej na wysokim poziomie. O wyniku meczu zadecydował Piórkowski. Nieste ty łodzianin, który nie trenował w Bydgoszczy, zwycięstwo swoje zawdzięcza raczej ambicji niż kondycji.

Boks węgierski, który przechodził w ostatnich latach poważny kryzys, teraz się odrodził. Węgrzy posiadają już silną drużynę, z którą mogą pokazywać się na wszystkich ringach Europy. Większość Węgrów walczy jednak niezbyt czysto, co przy bacznym przestrzeganiu przepisów stwarza wiele kłopotu sędziom ringowym.

Mecz Polska — Węgry nie stał na zbyt wysokim poziomie sportowym. Większość walk była chaotyczna.

Całe szczęście, że nie zawiedli nasi rutyniarze jak Paździor, Drogosz, Walasek, Piórkowski. Wyjątkowo cenne jest zwycięstwo Szymaniaka, gdyż niezbyt liczyliśmy na jego sukces.

Wynik remisowy 10:10 będzie nauczką dla PZB, żeby w przyszłości pod żadnym względem nie lekceważyć przeciwnika. Do tego jubileuszowego spotkania trzeba było przywiązać znacznie większą wagę propagandową, wiedząc zwłaszcza o tym bardzo dobrze, że Węgrzy na swoim ringu trudni są do pokonania.

Przebieg meczu był następujący:

Waga musza: Rzeźnikiewicz przegrał z Törökiem. Bokser ze Stali rzeszowskiej ustępował wyraźnie swemu przeciwnikowi. Polska straciła pierwsze dwa punkty.

Waga kogucia. Wojtowicz przegrał ze znacznie lepszym od siebie Nagy. Sytuacja po tym spotkaniu stawała się groźna.

Waga piórkowa: Nowaczyk z Kalisza potrafił nawiązać mniej więcej równorzędną walkę z Pogony. Bardziej odpowiadałby wynik remisowy, ale sędziowie byli innego zdania i straciliśmy dalsze dwa punkty. Po walce tej Węgry prowadziły 6:0. Takiego stanu rzeczy dawno już w naszym pięściarstwie nie było.

Waga lekka: Paździor wygrał z Kellnerem. Rutyna i opanowanie nerwowe — to atuty Polaka. Kellner czuł respekt przed ciosami Polaka i od początku walki stał na straconej pozycji.

Waga lekko półśrednia: Sobolewski przegrał z Juhaszem. Kaliszanin był stremowany i nie mógł przez pierwsze minuty walki złapać tak zwanego oddechu. Dobrze potrafił moment ten wykorzystać jego przeciwnik. Stan meczu brzmiał 8:2 na korzyść gospodarzy.

Waga półśrednia: Drogosz pokonał Szakacsa. Chociaż Drogosz nie imponował na ringu swoją formą, jednak bogata rutyna Polaka zapewniła mu zdobycie dwóch punktów. Sytuacja zaczęła się nieco poprawiać.

Waga lekko-średnia: Walasek rozegrał najpiękniejszą walkę dnia odnosząc przekonywające zwycięstwo nad Csiszarem. Ciosy Polaka były celne i skuteczne. Walasek wygrał wszystkie trzy rundy panując całkowicie nad sytuacją.

Waga średnia: Szymaniak pokonał Hemmerta. Bokser warszawskiej Legii sprawił miłą niespodziankę. Już na samym początku pojedynku zasypał on gradem ciosów swego przeciwnika, który liczony był przez sędziego ringowego. Walka ta, chociaż nie stała na wysokim poziomie technicznym, to jednak była bardzo ciekawa ze względu na szybkie tempo i częstą wymianę ciosów.

Walasek

Piórkowski

Waga półciężka: Piórkowski pokonał Fazakasa. Obaj dysponowali silnymi ciosami. Piórkowski wykazał lepszą technikę. Łodzianin walczył nadzwyczaj ambitnie i zmusił przeciwnika swego do defensywy.

Waga ciężka: Branicki przegrał z Szabo. Bokser Węgier był o klasę lepszym pięściarzem od Branickiego, który pod koniec drugiej rundy był groggy.

Tak więc ostateczny wynik spotkania 10:10.

OTTAWA. — Hokeiści Związku Radzieckiego zakończyli wczoraj tournee po Kanadzie. Hokeiści ZSRR w ostatnim meczu pokonali miejscowy zespół Ottawy 10:1 (4:0, 1:0, 5:1). Na osiem rozegranych spotkań ZSRR wygrał 5 spotkań. Stosunek bramek jest korzystny. Gracze Zw. Radzieckiego strzelili 42 bramki na 29 straconych.

ADELAIDA. — Tenisiści USA pokonali w rozgrywkach strefowych pucharu Davisa Filipiny 5:0.

BERLIN. — Hokeiści Norwegii pokonali drużynę Niemiec 4:3. Zwycięska bramka dla Norwegii zdobyta została w ostatniej minucie meczu.

SZTOKHOLM. — W międzypaństwowym meczu bokserskim Szwecja — Finlandia zwyciężyli pięściarze Finlandii 12:8.

KATOWICE. — W turnieju hokejowym w Katowicach radziecka drużyna Torpedo (Gorki) wygrała z reprezentacją Warszawy 3:2.

Pisarski zadowolony z wyniku ale nie z postawy naszego zespołu

BUDAPESZT (tel. wł.)

Późnym wieczorem rozmawialiśmy telefonicznie z sekundantem polskiej drużyny Józefem Pisarskim.

— Jaki nastrój panuje w drużynie i jak pan ocenia ten jubileuszowy występ?

— Nastrój jest świetny, gdyż jeszcze w połowie meczu, gdy Węgrzy prowadzili 8:2, groziła nam wysoka porażka. A jednak wyciągnęliśmy remis i stąd zadowolenie. Co się zaś tyczy mojej oceny, odpowiem krótko: mecz był słaby, a nasza drużyna nieprzygotowana.

— Czyja w tym wina?

— Przede wszystkim samych zawodników. Jeżeli na specjalnie zorganizowane zgrupowanie przyjeżdża tylko dwóch (Wojtowicz i Branicki) no to trudno się spodziewać, by ni stąd ni zowąd drużyna błysnęła jakąś rewelacyjną formą. Na dobrą sprawę, tylko trzech zawodników spisało się na poziomie: Paździor, Walasek i Szymaniak. Ten ostatni, moim zdaniem, spisał się bodaj najlepiej. Nie speszył się występem w tak poważnym meczu, włożył w walkę wiele ambicji, bojowości i dosłownie zdemolował przeciwnika, który, jak słyszałem, jest wielką nadzieją Węgrów. Nie zawiódł Piórkowski. On przynajmniej kondycyjnie wytrzymał 3 rundy bardzo dobrze. Reszta, nawet Drogosz, rozczarowała.

— Czy werdykty, zdaniem pana, nie nasuwają wątpliwości?

— No, może Wojtowicz w koguciej i Nowaczyk w piórkowej nie zasłużyli na porażkę, gdyby mecz był w Polsce, pewnie im przyznano by zwycięstwo. W każdym razie walki były wyrównane i nie można tu mówić o jakiejś dotkliwej krzywdzie naszych pięściarzy.

— No, a co pan powie o węgierskim boksie? Czy rzeczywiście prawdą jest, iż zdołali oni wyjść z impasu?

— Nic nadzwyczajnego. W lżejszych wagach, owszem, mają niezłych pięściarzy. Szczególnie Töröka w muszej (najlepszego w drużynie) i Nagy w koguciej. W średnich natomiast i ciężkich kategoriach — miernota.

Koszykarze ŁKS sięgają po tytuł mistrza Polski juniorów

W rozgrywkach piłki koszykowej o mistrzostwo Polski juniorów Start (Kraków) pokonał drużynę AZS (Warszawa) 71:70 (41:42), a ŁKS wygrał ze Spójnią (Gdańsk) 75:58 (44:36).

W rozgrywkach prowadzą dwa zespoły ŁKS i Startu. Dziś drużyny te rozegrają między sobą decydujące spotkanie o pierwsze miejsce.

Losy pewnego pucharu

W gabinecie wiceprzewodniczącego ŁKKF — Z. Lisa znajduje się piękny puchar ofiarowany przez Łódź miastu etapowemu Wyścigu Pokoju za najlepszą organizację.

— Jaki ostatecznie jest los tej nagrody?

— Kilka razy monitowaliśmy organizatorów Wyścigu Pokoju, żeby nareszcie zdecydować się, komu nagroda ta przypadnie w udziale. Nieoficjalnie wiemy, że na konferencji w Pradze najwięcej głosów padło za Bernem a nieco mniej za Lipskiem i Łodzią. Potem powiedziano nam, że decyzja zapadnie w Berlinie...

— Wszystko to bardzo ładnie, ale rok 1957 dobiega końca i rozpoczęły się przygotowania do XI Wyścigu Pokoju, a nagroda nie została nikomu przyznana.

— Cóż poradzimy. Jesteśmy bezsilni. Więcej inicjatywy powinien pod tym względem wykazać PZKol.

Naszym zdaniem, tak czy inaczej trzeba sprawę przyznania nagrody czym prędzej załatwić, tym bardziej, że jest to nagroda przechodnia.

Młodzież do lat 16 nie ma prawa gry w „totka"

WARSZAWA. — Przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek wydał zarządzenie, na mocy którego począwszy od dnia 9 grudnia br. młodzież do lat 16 nie będzie miała prawa brania udziału w grach organizowanych przez Państwowe Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy". Do wprowadzenia w życie tego zarządzenia i wydania odpowiednich poleceń kolekturom, zobowiązany został dyrektor PP „Totalizator Sportowy".

CIEKAWOSTKI ze świata

Dwaj piłkarze węgierscy, Matesz i Szollay, którzy obecnie przebywają w Wiedniu, mają zamiar przyjąć obywatelstwo austriackie. Pismo wiedeńskie „Sportfunk" podaje poza tym sensacyjną wiadomość, która, jeśli się sprawdzi, pociągnie za sobą dość poważne konsekwencje. Otóż Ferenc Puskas również podobno chce rozpocząć starania o uzyskanie obywatelstwa austriackiego. Sportclub, z którym Puskas podpisał kontrakt, ma mu być w tym pomocny. Gdyby Puskas osiągnął to, co zamierza, mógłby nawet występować w reprezentacji Austrii, i to nawet na mistrzostwach świata w Sztokholmie. Byłby to rzeczywiście niezwykły wypadek, choć nie odosobniony. Schiaffino, który w 1950 r. grał w drużynie Urugwaju, obecnie jest obywatelem włoskim i gra w reprezentacji Włoch, bowiem żaden regulamin mu tego nie zabrania.

Trzy lata temu znany kolarz francuski, J. Anquetil, musiał jako jeszcze zbyt młody i mało doświadczony, uznać wyższość znakomitego Luison Bobeta. Obecnie nadszedł jednak czas, gdy może się z nim zmierzyć jak równy z równym. Podczas wyścigów 6-dniówki, Anquetil przejechał 1 kilometr ze startu lotnego w czasie 1.07,8, a dystans 4 kilometrów w czasie 5.02,4. Pomimo tego sukcesu na torze Anquetil zapowiada, że w przyszłym roku startować będzie, przede wszystkim, w wyścigach szosowych.

We Francji rozpoczął się proces sądowy znanego pięściarza zawodowego Nolleta. Bokser ten wystąpił z powództwem przeciwko swojemu menagerowi, lekarzowi oraz Francuskiej Federacji Bokserskiej, domagając się wysokiego odszkodowania pieniężnego za utratę wzroku. Nollet, który liczy obecnie 24 lata, miał z natury słaby wzrok, a na skutek walk w ringu całkowicie go utracił. Nollet był czterokrotnym mistrzem Martyniki.

Istnieje we Francji nagroda sportowa, tak zwany „Puchar Remingtona", oczywiście przechodnia, która wręczana jest zawodnikowi za wykazanie się w ciągu sezonu nienagannym zachowaniem się w życiu sportowym i prywatnym. Poza tym jest jeszcze jedno kryterium, które bierze się pod uwagę, a mianowicie elegancja zawodnika i styl jego ubioru. W 1955 r. pierwszym sportowcem, który otrzymał „Puchar Remingtona", był doskonały piłkarz polskiego pochodzenia, Kopaczewski, w następnym przyznano go automobiliście Louis Chironowi, a ostatnio „zdobył" go kolarz Jacques Anquetil.

NRD i NRF porozumiały się w sprawie wysłania na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy do Sztokholmu wspólnej reprezentacji. Niewątpliwie trzon zespołu stanowić będą zawodnicy Niemiec zachodnich, ale kolosalnym wzmocnieniem będą tacy reprezentanci NRD, jak długodystansowiec Jahnke, oszczepnik Frost, średniodystansowiec Ritzenheim oraz zawodniczki Stubnick i Koehler.

Największe lodowisko świata otwarto ostatnio w Moskwie. Obszar jego wynosi 120 tys. metrów kwadratowych i zdolne ono jest pomieścić jednocześnie 14 tysięcy łyżwiarzy.

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom 228-32. Dział miejski 341-10 337-47 343-80. Dział kult. 223-05 293-00 wewn 46. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75. 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka"

D-29 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.